ROK XI. № 39 (2846)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 18 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 8 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Bilans Rolnictwa Wileńskiego

Do oceny stanu ekonomicznego można podejść od dwóch stron: przez analizę sytuacji w poszczególnych dziedzinach wytwórczości i przez porównawcze ustalenie charakterystycznych oznak życia gospodarczego. W tym ostatnim wypadku odrazu wyrastają przed nami — jeżeli chodzi o rolnictwo — dwa pytania: jak się układał bilans handlowy rolnictwa i jak kształtowała się zdolność płatnicza i nabywcza ludności rolniczej.

Głównem źródłem dochodu terenu rolniczego województwa, jest las i len, pozatem produkty hodowli i w mniejszym stopniu płody rolne.

Jeszcze w roku 1928, województwo wileńskie uczestniczyło w ogólnym eksporcie z Polski: w 22,7 proc. w odniesieniu do papierówki i w 42,6 proc. w odniesieniu do drzewa zapałczanego. Co do innych materjałów odnośne cyfry były stosunkowo również poważne. W późniejszych latach udział województwa wileńskiego w eksporcie materjałów stale maleje, tak procentowo, jak ilościowo.

Ponieważ szczegółowa statystyka przewozu za r. 1931, umożliwiająca obliczenie według województw, nie jest jeszcze ogłoszona drukiem, zmuszeni jesteśmy operować cyframi, dotyczącemi całego terenu Dyrekcji K. P. Wilno. Tem niemniej cyfry te dają możność wnioskować o stałem kurczeniu się obrotów materjałami drzewnemi również i na terenie województwa.

Porównując ilości nadanych w komunikacji wewnętrznej materjałów drzewnych za okres pierwszych 8 miesięcy 1930 r. a 1931 r., możemy stwierdzić spadek nadanych na terenie Państwa ilości w odniesieniu do wszystkich materjałów drzewnych z wyjątkiem drzewa opałowego, przy coraz mniejszym obrocie (nie wyłączając drzewa opałowego) terenu D.K.P. Wilno. Udział procentowy D. K. P. Wilno, przedstawiał się następująco: kopalniaki w r. 1930 — 25 proc., w roku 1931 — 22 proc.; słupy telegraficzne — 22 i 17; drzewo obrobione — 19 i 18; drzewo nieobrobione — 24 i 19; drzewo zapałczane — 62 i 50; drzewo opałowe 35 i 31. Udział zwiększył się jedynie w odniesieniu do podkładów kolejowych (19 i 20 proc.), przy spadku jednak (o 1970 tonn) obrotu w cyfrach absolutnych.

Porównywując nadania materjałów drzewnych zagranicę w wyżej wymienionych dwóch okresach, widzimy, że eksport z całej Polski zmniejszył się bardzo poważnie (od 30 do 60 proc.) w odniesieniu do wszystkich materjałów drzewnych z wyjątkiem podkładów kolejowych (zwyżka o 7 proc.). Jeszcze gwałtowniej spada eksport z terenu D.K.P. Wilno, co się wyraża w zmniejszeniu się udziału procentowego tego odcinka w ogólnym wywozie: z 20 na 12 proc. kopalniaków, z 46 na 33 proc. dla podkładów kolejowych, z 76 na 55 proc. drzewa zapałczanego i t.p. — z wyjątkiem słupów telegraficznych, (nieznaczne zwiększenie wywozu z terenu DKP. Wilno, przy jednoczesnym spadku wywozu z całej Polski), następnie drzewa nieobrobionego (spadek w obu wypadkach, lecz z całego terenu — gwałtowniejszy), oraz drzewa opałowego.

Na notowany proces kurczenia się możliwości zbytu drzewa, złożył się cały szereg znanych ogólnie przyczyn, jak powszechny zanik konsumcji, konkurencja innych krajów eksportujących, załamanie się funta szterlinga, polityka importowa Niemiec i t.p. Jakkolwiek ceny, już poprzednio zdeprecjonowane, naogół spadły w r. 1931 stosunkowo nieznacznie, jednak zmniejszenie wywozu i obrotów wewnętrznych w wysokim stopniu zaciążyło na kurczeniu się bilansu handlowego rolnictwa Wileńszczyzny. Przy wielce zdeprecjonowanych cenach wywóz musiał najbardziej zmniejszyć się z terenów najbardziej odległych od granic, wobec pozostawienia kosztów transportu na dawnym poziomie. Stąd wnioskować musimy, że największe bodaj zmniejszenie wywozu dotyczy województwa wileńskiego.

Kurczenie się eksploatacyj leśnych miało tem większe znaczenie, że związane było z poważnem uszczupleniem zarobków ubocznych miejscowej ludności, naogół bardzo nikłych i mniejszych, niż w roku 1930 z powodu ogólnej stagnacji, mniejszych dotacyj na roboty drogowe, meljoracyjne i inne.

Drugim z kolei produktem, posiadającym znaczenie dla bilansu handlowego województwa — jest len. Tu również ceny i konjunktury eksportowe kształtowały się o wiele gorzej, niż w r. 1930.

Ceny włókna (Moczeńca, słońca i reissflachsu) w pierwszym kwartale 1931 r. były niższe o 50 proc, niż w tymże okresie 1930 r. W drugim i trzecim kwartale (biorąc znów rok 1930 i 1931) — o 40 proc. Nieco mniejsza, jakkolwiek również poważna, była rozpiętość w tychże okresach cen krajowego siemienia lnianego. Zmniejszył się jednocześnie bardzo znacznie wywóz zagranicę, oraz zapotrzebowanie w kraju, jak to stwierdzić można na podstawie danych przytoczonych w sprawozdaniach Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie

Co się tyczy produktów rolnych, ceny żyta od drugiego kwartału 1931 r. zaczęły kształtować się wyżej, niż w tychże okresach 1930 r. Nie mogło to jednak mieć dla województwa wileńskiego większego znaczenia wobec mającego tu miejsce nieurodzaju — niektóre gospodarstwa, zwłaszcza większej własności nie mogły wogóle skorzystać ze zwyżki, będąc odwrotnie zmuszone do nabywania żyta.

Ceny pszenicy kształtowały się w r. 1931 znacznie gorzej, niż w r. 1930 Ceny jęczmienia nie wykazywały większych różnic. Dla owsa nastąpiła pewna poprawa, jakkolwiek bardzo nieznaczna. Ceny masła i jaj — kształtowały się niżej.

Całkiem źle przedstawiała się sytuacja w gospodarstwach hodowlanych. Już w drugiej połowie 1930 r. wystąpiła tendencja zniżkowa cen na żywiec. mięso i wyroby z mięsa. Tendencja ta stale zyskiwała na amplitudzie, doprowadzając ostateczne ceny w r. 1931 do absurdalnie niskiego poziomu. Ceny na inwentarz spadły przeciętnie o 50 do 57 proc. w porównaniu do roku 1929 i pierwszej połowy r. 1930.

Z przytoczonych uwag wnioskować możemy, że dochody gospodarstw rolnych w r. 1931 w porównaniu do r. 1930 znacznie się obniżyły, tak skutkiem zniżki cen, jak kurczenia się obrotów w odniesieniu do niektórych produktów. Zaznaczyć tu należy, że ceny artykułów przemysłowych, używanych w rolnictwie. naogół nie uległy znaczniejszym zmianom, przeważnie pozostając na dawnym poziomie.

Jak się w związku z tem przedstawia zdolność płatnicza i nabywcza ludności rolniczej — omówimy to w dalszych artykułach. H-ski.

Kryzys ministerjalny we Francji

PAUL BONCOUR KANDYDATEM NA PREMJERA

PARYŻ. (Pat). Przewidywany od kilku dni upadek gabinetu Lavala wywarł duże wrażenie, aczkolwiek nie był niespodzianką. Wszystkie dzienniki podkreślają trudności obecnej sytuacji, która komplikuje się z powodu rozbieżnych stanowisk większości obu izb, co czyni niezmiernie trudnem przeprowadzenie jakiejkolwiek kombinacji koncentracyjnej. To też przewidywania pism ograniczają się do przepowiedni, przyczem najczęściej powtarzają się nazwiska Paul-Boncoura i Barthou. Prasa lewicowa podkreśla konieczność jak najrychlejszego przeprowadzenia wyborów. Najczęściej powtarza się hipoteza o powstaniu rządu koncyljacyjnego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów.

NARADY PREZYDENTA DOUMERA

PARYŻ. (Pat). Prezydent Doumer rozpoczął wczoraj wieczorem konferencje. Punktualnie o godz. 21 przybył do pałacu prezydent senatu. Po zakończeniu rozmowy, która trwała 20 min. prezydent senatu oświadczył dziennikarzom, że sam fakt, iż prezydent państwa powołał go do siebie już tego samego dnia wieczorem, świadczy, że pragnie on działać możliwie najszybciej.

PARYŻ, (Pat). Prezydent republiki Doumer kontynuował w dn. 17 b. m. narady z przywódcami poszczególnych stronnictw.

Pierwszy przyjęty był pos. Malvy, przewodniczący komisji budżetowej Izby, który złożył prezydentowi krótkie oświadczenie, wskazując, że widzi tylko dwie kwestje do spełnienia przez przyszły gabinet. Są to budżet i wybory. To samo oświadczenie złożył prezydentowi referent komisji budżetowej, przyjęty jako drugi z rzędu.

Przewodniczący partji socjalistycznej Blum oznajmił, że socjaliści żądają jedynie wolnych wyborów, dokonanych pod normalnym rządem. Przywódca prawicy Marin odpowiedział w ironicznej formie dziennikarzom, jak w poczekalni prezydenta wspólnie z Blumem i Herriotem próbowali stworzyć gabinet zjednoczenia narodowego, lecz z powodu stanowiska Bluma bez rezultatu. Marin miał oświadczyć prezydentowi, że rząd powinien powstać z łona większości Izby. Senat nie ma prawa obalać gabinetów, jak to już kilkakrotnie czynił w ciągu ostatnich lat.

Herriot w rozmowie z prezydentem wykazał, że misję utworzenia gabinetu neutralnego, ponadpartyjnego powinien powierzyć jakiejś wybitniejszej osobistości. Gabinet ten wybrany byłby głównie z łona senatorów i miałby za zadanie przeprowadzenie wyborów w duchu ścisłej neutralności. Po wyborach gabinet ten podałby się do dymisji.

Deputowany Franklin-Bouillon oznajmił, że przyczyna konfliktu tkwi w fakcie, że obecna większość Senatu jest lewicowa, a w Izbie Deputowanych przewaga jest po stronie partyj prawicowych. Aby wyjść z tej sytuacji istnieje jeden tylko środek: stworzenie gabinetu, któryby bezwzłocznie przystąpił do realizacji programu o dwóch punktach: Genewa i wybory.

OPINJE PRASY

PARYŻ. (Pat) Prasa francuska komentuje obszernie wypadki wczorajsze. „Le Petit Parisien" utrzymuje, że Laval jest ofiarą utarczki, której usiłował uniknąć za wszelką cenę w ciągu 14-tu miesięcy. „L'Oeuvre" przypomina, że senat nie żywił nigdy nadmiernej sympatji dla gabinetu Lavala. „Victoire" pisze, że wszechwładnie panująca w senacie masonerja przyczyniała się bardziej aniżeli można przypuścić do obalenia gabinetu Lavala, w nadziei, że uda się jej położyć rękę podczas wyborów na ministerstwie spraw wewnętrznych oraz zawładnąć kasą funduszu dyspozycyjnego. „Le Petit Bleu" biada nad jeszcze jedną legendą, która zanika, a mianowicie nad legendą o mądrości senatu. Obywatele, którzy nie pragną niczego poza ładem i porządkiem, którzy chcieliby pracować w spokoju, mogą wobec tego liczyć wyłącznie na samych siebie.

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA RZESZY

HITLER AGITUJE

BERLIN, PAT. Hitler wygłosił wczoraj wieczorem w Dusseldorfie dłuższe przemówienie przedwyborcze, które było transmitowane przez radjo w kilku lokalach równocześnie. Mówca przedstawił rozwój prasy narodowo-socjalistycznej i zapowiedział, że ustrój demokratyczny musi w Niemczech zniknąć raz na zawsze. Wybory na prezydenta Rzeszy wykażą całą siłę narodowych socjalistów.

STANOWISKO SOCJAL-DEMOKRATÓW

BERLIN. PAT. W przemówieniu przedwyborczem, wygłoszonem w Norymberdzie, przez przywódcę frakcji socjalno-demokratycznej Breitscheida, omówił on kwestję reparacyj ze stanowiska socjaldemokracji niemieckiej. Socjaldemokraci niemieccy nie oświadczają bezwzględnie, że Niemcy nie zapłacą odszkodowań, ponieważ zajęcie takiego stanowiska oznaczałoby zerwanie planu Yonga, do czego socjaliści niemieccy nie chcą przyłożyć ręki.

W związku z kandydaturą Hindenburga Breitsheid oświadczył: Jeżeli socjaliści niemieccy popierają kandydaturę Hindenburga, to nie czynią tego jako bezwzględni zwolennicy Hindenburga, lecz w przekonaniu, że nie wolno im dopuścić do rządów tych, którzy pragnęliby dziś objąć władzę w Niemczech.

PRZECIWKO KANDYDATURZE HINDENBURGA

BERLIN, (Pat). W ślad za niemieckim związkiem oficerów również związek narodowych oficerów niemieckich, należący do obozu opozycji narodowej, wypowiedział się przeciw kandydaturze Hindenburga z ramienia stronnictw nieprawicowych.

Sto samolotów japońskich
przygotowuje się do ataku na Szanghaj

SZANGHAJ (PAT). — Liczba samolotów, zgromadzonych przez Japończyków w Szanghaju, wynosi ponad 100, w razie więc jeżeli dojdzie do ofenzywy, będzie to największa ofenzywa powietrzna od czasów wielkiej wojny.

Na terytorjum angielskiej koncesji granaty chińskie raniły dwu marynarzy angielskich. Rany odniosło także kilku pasażerów na pokładzie okrętu angielskiego, przyczem dwu Anglików rannych jest bardzo ciężko. Przez całą noc słychać było strzelaninę. Na terytorjum międzynarodowem pocisk japoński zabił dwóch Chińczyków.

TOKIO (PAT). — Rząd upoważnił odpowiednie władze do wysłania dowództwu 19-ej armji chińskiej ultimatum, żądającego usunięcia się w ciągu określonego czasu o 20 km. na północny zachód od granicy koncesji europejskiej. Minister pełnomocny Japonji w Chinach zawiadomił swój rząd, że wszelka nadzieja nakłonienia Chińczyków do dobrowolnego ustąpienia z zajmowanych pozycyj jest płonna.

HANDEL JAPOŃSKI OPANOWAŁ RYNEK MANDŻURSKI

MOSKWA. PAT. — Korzystając z chwilowo pomyślnej dla siebie konjunktury, firmy japońskie forsownie opanowują rynek mandżurski, wywołując tem samem masową likwidację przedsiębiorstw chińskich. W jednym tylko Mukdenie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zbankrutowało, względnie uległo likwidacji 700 firm chińskich, które nie mogły wytrzymać japońskiej konkurencji.

STRATY JAPOŃSKIE

SZANGHAJ. PAT. Admirał japoński Nomura podał liczbę ogólnych strat wśród japońskich strzelców morskich na 80 zabitych i 450 rannych.

Treść apelu Ligi do Japonji

GENEWA, PAT. — Sekretarz generalny ogłasza tekst apelu, wystosowanego wczoraj przez Paul-Boncoura w imieniu 12 członków Rady Ligi Narodów do rządu japońskiego.

Członkowie Rady, poza reprezentantami Japonji i Chin, oświadcza Paul Boncour — uważają za swój obowiązek skierować do rządu japońskiego usilny apel, by uznał odpowiedzialność i obowiązek umiarkowania i rozwagi, które nakłada na Japonję jej stanowisko członka Ligi, zajmującego stałe miejsce w Radzie.

Apel podkreśla dalej, że ostatnie wydarzenia w Szaghaju powiększają emocje w opinji publicznej i narażają na niebezpieczeństwo życie i interesy obywateli szeregu państw, oraz grożą stworzeniem nowych i poważnych trudności na konferencji rozbrojeniowej. Zapewniając Japonję, że nie zapomina o jej skargach, członkowie Rady dodają, że nie mogą nie wyrazić żalu, że Japonja nie uważała za możliwe poddać się bez zastrzeżeń metodom pokojowego załatwienia sporu, przewidzianym przez pakt Ligi Narodów i przypomina pakt Kelloga, jak również fakt, że Chiny ze swej strony zobowiązały się przyjąć decyzję Ligi Narodów.

Apel przypomina dalej tekst art. 10 paktu Ligi, podkreślając, że wynikają z zeń, że członkowie Ligi nie mogliby uznać za ważne jakiekolwiek naruszenia integralności terytorjalnej i zamachu na niepodległość polityczną jednego z członków Ligi.

ODPOWIEDŹ JAPONJI

GENEWA, PAT. — Komitet dwunastu odbył w dniu 17 b.m. posiedzenie, na którem zaznajomił się z notą japońską, w której sformułowany jest szereg zastrzeżeń natury prawnej przeciw zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi.

GENEWA. (Pat). Zarzuty wysunięte przez Japonję w związku z żądaniem Chin zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów polegają na tem, że Japonja uważa, że prośba o zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia nie może być uwarunkowana i, że w sprawie konfliktu w Azji może być mowa jedynie o art. 11, a nie 15 paktu Ligi Narodów. Komitet prawników, który ma zbadać te zarzuty, przygotuje swe sprawozdanie na piątkowe posiedzenie Rady Ligi. W Szwajcarskiej Ag. Tel. w Genewie panuje pogląd, że zarzuty japońskie są nieuzasadnione.

SPRAWA KŁAJPEDY

GENEWA, PAT. W sprawie kłajpedzkiej dotychczas nie doszło do uzgodnienia stanowisk zainteresowanych stron. Komitet prawników, który zajmuje się tą sprawą, stwierdził, że artykuł statutu kłajpedzkiego, na który powołuje się rząd niemiecki, wprawdzie daje każdemu członkowi Rady prawo zwrócenia uwagi Rady na ewentualne naruszenie statutu, ale nie precyzuje kompetencyj Rady. Rząd litewski domaga się, by w sprawie kompetencyj Rady zasięgnięto opinji doradczej Trybunału Haskiego, co jednak napotyka na pewne sprzeciwy.

PLENARNE OBRADY SEJMU

SPRAWY GOSPODARCZE

WARSZAWA, PAT. — Na wstępie środowego posiedzenia Sejmu przyjęto w 3-m czytaniu po referacie pos. Hyli (BB) projekt ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej.

Następnie po przemówieniu sprawozdawcy pos. hr. Tyszkiewicza BB. przyjęto proj. ustawy o wykonywaniu planów parcelacyjnych.

Pos. Hołyński (BB.) zreferował ustawę o ratyfikacji porozumienia między Polską a Czechosłowacją o cleniu chodników, dywanowych i cleniu piwa w beczkach.

Następnie po referacie pos. Hołyńskiego przyjęto ustawę o ratyfikacji konwencji handlowej i nawigacyjnej z Rumunją, dwie noty dołączone do tej konwencji, w sprawie kukurydzy i rur żelaznych, w sprawie przywozu zwierząt i surowych produktów zwierzęcych.

O NADANIE ZIEMI ŻOŁNIERZOM

Następnie pos. Jakowicki w imieniu komisji przedstawił referat o rządowym projekcie ustawy, uzupełniającej przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich. Referent zaznaczył, że z 212 tysięcy ha, przeznaczonych według ustawy z roku 1920 na osadnictwo wojskowe, użyto tylko 65 proc. Reszta przypada na osadników cywilnych i na upełnorolnienie sąsiednich karłowatych gospodarstw. Osadnictwo kresowe, ujęte w mocną i zwartą organizację, nie poszło po linji przeciwstawiania się dążeniom kulturalnym ludności, którą miało współżyć na danym terenie. Mimo małej liczebności osadnictwa, robi się często krzyk o rzekomej kolonizacji ziem wschodnich. Krzyk ten jest mało uzasadniony.

W dyskusji przedstawiciele Ukraińców pos. Kochan (Kl. Ukr.) i pos. Matczak (Kl. Ukr. Soc.Rad.) wypowiadali się przeciwko projektowi, oświadczając, że projekt ten godzi rzekomo w interesy ludności ukraińskiej i że Ukraińcy będą go zwalczać wszelkemi środkami. Podobnej treści oświadczenie złożył pos. Jeremicz (Kl. Białoruski), oświadczając, że jego klub zwalczać będzie ustawę o osadnictwie wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami. To oświadczenie pos. Jeremicza spotkało się ze sprzeciwem na ławach B.B.

OŚWIADCZENIE MIN. KOZŁOWSKIEGO

Minister reform rolnych Kozłowski oświadcza, że celem omawianego projektu jest ostateczne zlikwidowanie i poprawienie dotychczasowej akcji osadnictwa wojskowego: 1) przez przyznanie działek bezpłatnych tym żołnierzom, którzy na skutek niedostatecznego zapasu ziemi nie mogli otrzymać bezpłatnych działek wojskowych i nabyli gospodarstwa płatne z parcelacji rządowej, 2) przez przyznanie nowych działek osadniczych tym byłym wojskowym, którzy otrzymali działki, nie nadające się do należytego zagospodarowania. Dla uzyskania ziemi na te cele, ustawa przeznacza grunty leśne, a więc te, które zasadniczo nie są przeznaczone na cele reformy rolnej. Zasadniczo nowego osadnictwa na mocy tej ustawy nie zamierzamy przeprowadzić. Ustawa ta jedynie uporządkuje, zakończy i ostatecznie zlikwiduje dotychczasową w tej dziedzinie akcję. Obawy tu wyrażone, jakoby wskutek jej zaprowadzenia miała nastąpić nowa fala osadnictwa wojskowego na szkodę mniejszości narodowych, są zupełnie bezpodstawne. Ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego w trzech województwach Małopolski Wschodniej nie obowiązuje, wobec czego osadnictwo wojskowe nie jest tam przeprowadzane. Deklaracje posłów ukraińskich mają tedy na celu tylko szerzenie niepokoju i mącenie zgodnej współpracy Polski i jej mniejszości, a przedmiotowo są zupełnie nieuzasadnione.

IZBA GMIN PRZYJĘŁA USTAWĘ O CŁACH

LONDYN, (Pat), Izba Gmin 451 głosami przeciw 73 odrzuciła wniosek Landsbury'ego, proponują y odrzucenie projektu ustawy o cłach przywozowych, przyjmując zarazem ów projekt ustawy w drugiem czytaniu.

POSEŁ MICHAŁKIEWICZ WYSTĄPIŁ ZE STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, 17. II. (tel. własny). Sekretarjat marszałka Sejmu komunikuje, że pos. dr. Michałkiewicz pismem z dnia 15-go b. m. zawiadomił marszałka Sejmu, że wystąpił z klubu Stronnictwa Ludowego i nie wstąpił do żadnego ugrupowania. Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego komunikuje, że pos. Michałkiewicz oddany został przed kilku tygodniami przez władze partyjne pod sąd partyjny. Na jego prośbę pierwszy termin rozprawy wyznaczony na dzień 12-go lutego został przeniesiony na 17-go b. m. Pos. Michałkiewicz przewidując wykluczenie go ze stronnictwa rano tego dnia zgłosił wystąpienie z klubu uchylając się tem samem od wyroku.

DO EMERYTURY BĘDZIE WLICZANY CZAS PRACY W PAŃSTWACH ZABORCZYCH

WARSZAWA, 17. II. (tel. własny). Viceminister Starzyński przyjął delegację profesorów szkół średnich i wyższych której wyjaśnił szereg wątpliwości w związku z nowelą do ustawy emerytalnej. Przedstawiciele świata nauczycielskiego interesowali się szczególnie sprawą zaliczania lat służby z okresu pracy przed powstaniem państwa polskiego. Vice minister Starzyński wyjaśnił, że do 15 lat pracy wymaganych dla uzyskania emerytury wliczany będzie czas pracy w państwach zaborczych.

Na wyżynach

Inspektorat Księży Salezjanów wydał monografję ks. Jana Slósarczyka p. t. „August Czartoryski — książę — salezjanin".

Ze szczególnem uznaniem trzeba przywitać tę książkę, gdyż jest ona podwójnie potrzebna. Ze względu na toczący się obecnie proces beatyfikacyjny x. Augusta, materjały, zawarte w dziele x. Slósarczyka, bardzo się przydadzą; ze względu zaś na budujące, pełne niezwykłych cnót życie Książęcia-zakonnika żywot Jego staje się najbardziej zaciekawiającą i pożyteczną lekturą.

No bo i niezwykłe są losy księdza Augusta Czartoryskiego! Potomek jednego z najznakomitszych rodów polskich, wnuk sławnego ks. Adama-Jerzego, mający w swych żyłach krew królewską, młody August (ur. 2-VIII 1858 r.) miał przed sobą otwartą drogę do najświetniejszej karjery.

Był dzieckiem wybitnie zdolnem, choć chorowitem i odznaczał się wyjątkową prawością charakteru, dobrocią i pobożnością.

Urodził się i kształcił się przeważnie zagranicą — w słynnej siedzibie ks. Czartoryskich w Paryżu —w Hotelu Lambert. Atmosfera, która go otaczała, odznaczała się wysokiem napięciem najszczytniejszego patrjotyzmu i religijności.

Lata dziecięce małego Gucia upływały w dostatku i wśród serdecznie go kochającego otoczenia. Smutne dziejowe zdarzenia: powstanie 1863 r., oraz wojna niemiecko francuska r. 1870 — 71 dawały się jednak we znaki ze względu na wybitną rolę, jaką w wysiłku narodowym odgrywał książę Władysław, ojciec Gucia.

Młody potomek czołowych przewodników narodu, któremu przeznaczone również kierownicze stanowisko w narodzie, szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazł niezwykłego wychowawcę w osobie Józefa Kalinowskiego. inżynie, oficer wojsk rosyjskich, powstaniec, więzień syberyjski Józef Kalinowski, świetlana, natchniona postać, — świetlana, natchniona postać — umarł in odore sanctitatis, jako ojciec Rafał, Karmelita.

Wpływ tego świętego człowieka na młodego księcia był wielki. Między uczniem a wychowawcą wytworzyła się wielka spójnia, a nawet swego rodzaju rywalizacja w doskonaleniu się duchowem.

Książę August Czartoryski prędko dojrzewał i z dziecka przekształcił się w młodzieńca wykształconego i uduchowionego, głęboko patrjotycznego, lecz całkiem pozbawionego zaściankowej ciasnoty. Znał doskonale całą Europę.

Czuł się dobrze we Francji, tej drugiej ojczyźnie Polaków—wygnańców; znał dobrze Hiszpanję, dla której, jako syn hiszpańskiej królewny, nie był człowiekiem obcym, poznał dokładnie Włochy, pociągające go, jako centrum Kościoła katolickiego, słowem — cała Europa była mu bliska, choć, rzecz naturalna, nie tak, jak Polska, jak rodzina Sieniawa z kościołem, w którym, jako dwunastoletni chłopak przystąpił po raz pierwszy do Komunji świętej i dzie spoczywają prochy jego znakomitych przodków.

Młody książę August spotykał na swej drodze życiowej niezwykłych, świętych ludzi. Pierwszym jego duchowym przewodnikiem był Józef Kalinowski, którego beatyfikacja napewno zostanie dokonana. Drugim świętym, który zaważył na dalszych losach księcia Augusta, był błogosławiony Jan Bosko, założyciel zakonu Salezjanów. August poznał świętego w Paryżu, później zblska przyglądał się jego natchnionej pracy w Turynie i wskutek bliższego obcowania ze świętym Salezjaninem, stwierdził własne powołanie i zdecydował się na zerwanie ze światem i poświęcenie się służbie zakonnej.

24 listopada 1887 odbyły się obłóczyny młodego księcia.

W kilka miesięcy później, 31 stycznia 1888 grono zakonników pożegnał ich święty Przewodnik, ks. Bosko, który przed samą śmiercią rozmawiał z ks. Agustem i pokrzepiał go na duchu.

Pogrzeb ks. Bosko nabrał cech pochodu triumfalnego i — rzecz niezmiernie ciekawa — przy trumnie świętego skupił trzech przyszłych świętych.

Ks. J. Slósarczyk tak pisze o tem: „Ludność w największem skupieniu i ze czcią spoglądała na pochód, przyklękając ze zbliżeniem się trumny.

— To był święty — szeptano.

Za trumną szedł ks. Rua i przełożeni Zgromadzenia; dalej przedstawiciele wszysktich niemal zakonów, delegacje różnych stowarzyszeń i organizacyj katolickich włoskich i zagranicznych, po bokach posuwał się imponujący szereg paziów, w dworskich strojach, synów najznakomitszych rodzin Turynu. Rzadko można oglądać takie masy ludności, któreby zebrały się samorzutnie. Ks. Bosko, syn ludu i jego dobroczyńca, odbierał od niego oznaki najwyższej czci i miłości. Nie był to pogrzeb, ale raczej pochód triumfalny! ,

W pochodzie tym szło trzech synów, godnych tak wielkiego ojca: ks. Rua, ks. Beltrami i ks. August Czartoryski — zmarli później w opinji świątobliwości.

Świętego odprowadzali święci!"..

Krótki był żywot młodego księcia — zakonnika. Po odbyciu studjów teologicznych, otrzymał on święcenia kapłańskie w r. 1892, w roku zaś następnym 8 kwietnia 1893 umarł..

Ale to krótkieżycie , jako człowieka świeckiego i zakonnika, było u ks. Augusta tak bogate w głębokie przeżycia i jasne, że pozostawiło wielki, trwały ślad w dziejach ducha ludzkiego i niezawodnie przyczyniło się do rozwoju umiłowanego Zgromadzenia, które rozszerzyło swą działalność i na ziemie polskie a Polsce odrodzonej dało Prymasa Salezjanina J. E. ks. Kardynała Augusta Hlonda.

Żywoty świętych wogóle są budującą i ciekawą lekturą, żywoty zaś świętych, którzy jeszcze tak niedawno byli pośród nas, których dobrze pamięta cały szereg ludzi, którzy wreszcie przeżywali te same troski, i bóle, co i my — takie Żywoty są szczególnie wzruszające.

Budzą one otuchę, bo są dowodem, iż natchnionego ducha nie potrafią zwyciężyć żadne przeszkody, nie sprowadzą na manowce żadne pokusy.

Udziałem orłów są podniebne loty.

Człowiek, naznaczony znakiem Łaski, może sięgnąć najwyższych szczytów, nie poto, aby uciec od życia i ludzi, lecz poto, aby miljonom ludzi wskazać drogę wzwyż. **W. Ch.**

POCZYTALNOŚĆ KS. WORONIECKIEJ

Księżna Zofja Zyta Woroniecka która dokonała głośnego zabójstwa znanego handlowca warszawskiego Boya, czas jakiś przebywała w szpitalu dla umysłowo chorych w Tworkach, gdzie poddano ją badaniu poczytalności. Obecnie okres obserwacji zakończył się. Lekarze doszli do przekonania, że władze umysłowe ks. Woronieckiej są w zupełnym porządku.

Min. ks. Ghika w imieniu Rumunji
PRZYŁĄCZA SIĘ DO
polskich propozycyj moralnego rozbrojenia

GENEWA (PAT). — W dyskusji ogólnej na konferencji rozbrojeniowej zabrał głos rumuński minister spraw zagranicznych, książe Ghika Wskazał on , że ostatnie miesiące nie wykazywały żadnych korzystnych zmian w stosunkach międzynarodowych w sensie stworzenia wzajemnego zaufania. Raczej przeciwnie, nieufność wzrasta i zatruwa atmosferę międzynarodową. Wprawdzie tu w Genewie wszystkie delegacje zapewniają o woli pokojowej i pragnieniu rozbrojenia swoich narodów, ale te zapewnienia nie są przekonywujące. gdy się je zestawi z manifestacjami w niektórych krajach, stanowiących zaprzeczenie tego ducha pokojowego. To też min. Ghika przyłącza się całkowicie do zdania ministra Zaleskiego w sprawie rozbrojenia moralnego.

Polski minister spraw zagranicznych, — mówi min. Ghika — stwierdził, że zorganizowanie rozbrojenia moralnego stanowi podstawowy warunek rozbrojenia wojskowego i wskazał jego główne linje iw doskonałem memorandum z września ub. roku. — Jest to dzieło, którego pilna konieczność musi być uznana i do którego zmierzać muszą w każdym kraju zorganizowane wysiłki tych organów, którym powierzono wychowanie młodzieży.

Przechodząc do problemu bezpieczeństwa, minister popiera projekt francuski, w którym widzi projekt przywrócenia Lidze Narodów prestige'u i siły, zdolnej powstrzymać państwa od wszelkich zamiarów i chęci napaści na inne państwa. Krytyki , według których projekt francuski nie odpowiada obecnej mentalności narodów, są niesłuszne, gdyż właśnie dzisiaj, w epoce brutalnego egoizmu, konieczne jest istnienie siły, pozostającej na usługach Ligi Narodów. W dziedzinie problemu rozbrojenia min. Ghika oświadczył, że przyłącza się do uwag ministra Zaleskiego w sprawie potencjału wojennego, którego znaczenie podkreśla, poczem w konkluzji przestrzega konferencję przed nadmiernym pośpiechem i zbyt radykalnemi projektami.

ODROCZENIE POSIEDZENIA PLENARNEGO

GENEWA (PAT). — Wyznaczone początkowo na środę popołudniu posiedzenie plenarne konferencji rozbrojeniowej zostało odwołane. Pozostaje to w związku z kryzysem gabinetowym we Francji. Chodzi o przeciągnięcie dyskusji generalnej tak, aby prace konkretne rozpoczęły się dopiero po ukonstytuowaniu się nowego rządu francuskiego.

WAŻNE DLA JĄDĄCYCH ZA GRANICĘ POLSKI

Wskutek wprowadzenia przez niektóre państwa, jak np. Austrja, Niemcy i in. rygorystycznych przepisów, ograniczających obrót walutami i dewizami, wskutek czego podlegają przymusowej rejestracji przewożone papiery wartościowe i pieniądze, należy zwrócić uwagę osób wyjeżdżających z Polski, aby przy wjeździe do danego kraju zgłaszały ilość posiadanych przez siebie papierów ewentualnie pieniędzy, celem umieszczenia odnośnej notacji w paszporcie. Notatka ta ważną jest dla wspomnianych osób, celem uzyskania pozwolenia do powrotnego wywozu tychże walut z danego kraju.

Stan zbrojeń Rosji Sowieckiej
INFORMACJE ZAKOMUNIKOWANE LIDZE NARODÓW

GENEWA, PAT. W dniu 17 b. m. ogłoszone zostały dane o stanie zbrojeń sowieckich, zakomunikowane przez rząd ZSSR W g tych zestawień, armja sowiecka liczy 562 tysięcy ludzi.

W rubryce formacyj, zorganizowanych wojskowo figurują oddziały straży granicznej O. G. P U., oddziały GPU wewnątrz kraju oraz straż kolejowa — ogółem 58 590 ludzi. Ilość samolotów wynosi 573. Wydatki na armję czerwoną w budżecie 1931 roku wynoszą 1.290 miljonów rubli.

Dane powyższe zakomunikowane zostały sekretarzowi generalnemu w styczniu ub. roku z zastrzeżeniem, że mają być zakomunikowane dopiero konferencji rozbrojeniowej. Tem się tłumaczy, że podczas gdy dane, dotyczące innych krajów, były opublikowane już w lecie i na jesieni ubiegłego roku, dane sowieckie ogłoszone są dopiero teraz Dane sowieckie nie są opracowane według wzorów, zalecanych w swoim czasie przez Ligę Narodów.

Tablice, które są ujęte mają charakter mniej szczegółowy, aniżeli wzory Ligi Narodów.

Nowe poszukiwania w ziemi faraonów

Czy są jeszcze skarby w ziemi faraonów? Zapytać o tem należy egiptologów, którzy tam pracują. Jednakże od czasu, gdy się okazało, że wszystkie skarby, znalezione w grobie Tutankhamonay w postaci klejnotów sprzętów, nie były symbolicznemi amuletami tylko, ale autentycznemi przedmiotami sztuki, ze złota masywnego, myślą tylko o tem.

Zastanówmy się, że pod piaskami Egiptu pochowano trzydzieści dynastyj ze wszystkiemi ich skarbami w ciągu trzydziestu wieków, zaś z wyjątkiem sześćdziesięciu królów doliny Teb, z epoki pomiędzy latami 1000 — 2000 nie znaleziono nikogo więcej. — Oczywiście w starożytności roiło się od złodziei, lecz z chwilą, gdy spostrzeżono, że grobowce zawsze zostawały zbezczeszczone i okradane — zmieniono metodę. Chowanie zwłok odbywało się w tajemnicy i każdy z faraonów już za życia wymyślał sposoby, żeby ukryć miejsce swego ostatniego spoczynku.

Skoro Tutankhamon uszedł żądzy zdobyczy złodziei współczesnych, niema powodu przypuszczać, że nie udało się to samo innym stu władcom bardziej potężnym, którzy ponadto żyli dłużej od niego. Tutankhamon był księciem młodym i jak można przypuszczać z osiągniętych danych historycznych, został otruty w kwiecie wieku, poczem pochowano go ze czcią, należną bogom.

Skoro jednak znaleziono w jego grobowcu aż trzy złote trumny, z których jedna z masywnego złota wagi 110 kg. i kosztowne sprzęty w takiej ilości, że zapełniłby niemi można całe muzeum w Kairze, czegóż to spodziewać się można w innych grobowcach, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że grobowiec Tutankhamona w porównaniu np. z sąsiadującem z nim grobowcem Setosa I jest tylko kreciją jamą.

Przykład lorda Carnarvona nie jest odstraszający dla egiptologów. Zmarł coprawda, ale nikt nie wierzy, by stało się to z powodu pośmiertnej klątwy zmarłego faraona. Wszyscy wiedzą, że był stary, dotknięty furunkulozą i może przez nieuwagę zanieczyścił rankę na palcu, co wywołało zakażenie krwi.

Okoliczność, że zmarli później dwaj członkowie jego ekspedycji naukowej, także niczego nie dowodzi: ludzie są śmiertelni, a śmierć przychodzi zawsze nieoczekiwanie.

Obecnie gorączkowo przekopują ziemię w okolicy dawnych Teb 2 misje amerykańskie, popierane finansowo przez Rockfellera i Pierponta Morgana, misja angielska subwencjonowana przez króla niklu Roberta Monta, uczeni włoscy i francuscy.

Prace wykopaliskowe nie należą do zajęć łatwych. Ponadto nowocześni pustelnicy niemal nie widują ludzi, kobiety, które tutaj spotkać można, to blade i chude Angielki w zielonych woalach i niemieckie turystki, pyzate i rumiane, podobne do mężczyzn.

W tej chwili zresztą nietylko przekopują ziemię epipską, ale również historję Egiptu, bowiem uczeni niemieccy i francuscy wszczęli spór o dane chronologiczne.

Zainteresowanie, zbudzone nowemi pracami wykopaliskowemi, jest bardzo wielkie. Zatarły się już całkowicie przesądne obawy, wywołane śmiercią lorda Carnarvona i jego towarzyszy. chodzi już tylko, żeby ziemia faraonów wydała swe ukryte skarby.

Nowy skandal w Zaspie?
DLACZEGO USTĄPIŁ DYGAS?

Onegdaj po południu rozeszła się w kołach aktorskich Warszawy wiadomość o ustąpieniu dotychczasowego prezesa ZASP-u Dygasa ze swego stanowiska. Prasa podała pokrótce wiadomość, że przyczyną dymisji był „zatarg wewnętrzny"..

Echa owego zatargu, które rozeszły się już szeroko nazewnątrz, ujawniają nowy skandal.

Mianowicie odi szeregu miesięcy w kawiarni Semadeniego, gdzie gromadzi się świat aktorski, uprawiano przy jednym ze stolików grę hazardową w kostkę.

Mimo uwag i przestróg ludzi postronnych, grało się tu codzień.

Przed kilku dniami wpadła do Semadeniego policja, skonfiskowała pieniądze oraz kostkę i spisała protokuł.

W ZASP-ie zerwała się burza przeciw prezesowi p. Dygasowi, on to bowiem donósł policji o grze. Zainterpelowany przez zarząd p. Dygas oświadczył, że kilkakrotnie zwracał się do grających u Semadeniego, by grę przerwali, a gdy to nie poskutkowało, uznał za swój obowiązek powiadomić policję. Równocześnie p. Dygas podał się listownie do dymisji, odwołując się w tej sprawie do walnego zjazdu.

Na posiedzeniu zarządu ZASP-u dymisja została przyjęta. Samą zaś sprawę p. Dygasa rozpatrzy walny zjazd ZASP-u, który odbędzie się w czasie Wielkiejnocy.

W WIRZE STOLICY

GRANDIOSISSIMUS!

Niewiele i rzadko się u nas co robi, ale gdy nareszcie się robi — ho! ho! na wielką skalę, na ogromną skalę!

Wiadomo o manji budowania wspaniałych szkół. 90 procent dzieci uczy się w zapchlonych klatkach, 10 procent w luksusowych gmachach, które mogłyby być Akademjami Mędrców. Otóż pewna szkoła techniczna postanowiła dać swym uczniom wielką maszynę — ostatni krzyk techniki amerykańskiej — obrabjarkę czy coś takiego; maszyna kosztowała miljon złotych — nie wahano się. Jak mieć maszynę, to już taką.

Sprowadono miljonową maszynę. Nie bardzo pożyteczna, bo drugiej takiej niema nie to w Polsce, ale wogóle w Europie. Uczeń, nauczywszy się operować z maszyną, mógłby po skończeniu szkoły conajwyżej przychodzić do szkoły znowu, by — nie wyjść z wprawy; postanowiono puścić maszynę w ruch, wezwano fachowców. Orzekli że jeśli maszyna będzie pracować w nieprzystosowanym do niej gmachu szkolnym, to nietylko szkoła się zawali, ale i dwie sąsiednie kamienice!! Więc maszyna stoi.

Pewne miasto nie miało łaźni. Trzeba zbudować, wyasygnować kredyty. I wzniesiono taką łaźnię, że aż strach. Kolosal No, przynajmniej!

Lecz deficyt łaźni okazał się również kolosalny. Wszyscy chodzili pilnie do łaźni, a jednak było pusto, — i w łaźni, i w kasie.

Z ołówkiem w ręku wykonano obliczenia, okazało się, że dopiero łaźnia będzie wychodzić na swojem, skoro cała ludność miasta będzie się kąpać codzień i to cztery razy każdy!

Albo latarnia morska w Rzewie Mamy śmieszny skrawek morza, zamiast floty — dobre chęci, ale zato mamy największą (nie tajtańszą) latarnię w Europie, a trzecią na świecie. Francuska w Brest za zasięg 46 kilometrów — głupstwo, na ocean i ich flotę to wystarcza, nasza w Rozewie oświeca 48 km. Vojta!

Zmartwieni są tylko nasi rybacy. Świat ło płoszy ryby — muszą teraz odjeżdżać o 50 km., by coś złapać, dawniej wystarczało 10. Zamiast wyruszać na połów wieczorem, wyruszają w południe. Zato nasze eskadry, nasze krążowniki, nasza marynarka handlowa są bardzo zadowolone!

Dawniej czterech urzędników pracowało w jednym pokoju. Ktoś przychodzi, chce zameldować, że nie może spłacić długu.. Naczelnik smutnie wysłuchuje, referent wpisuje do ksiąg, stenotypistka odstukuje coś na maszynie, sekretarka manipuluje z grubym dziennikiem. W kwadrans sprawa załatwiona.

Dziś inaczej. Gmach tak wielki, że każdy ma oddzielny gabinet do każdego melduje woźny, nikt nie przyjmie odrazu , bo przecie każdy zajęty (czytaniem gazety). Trzeba, by klient poczuł moresy.

Do naczelnika 20 minut czekania, do referenta kwadrans, do maszynistek po 5 minut, — samego czekania (prawda, że na kanapie ze skóry krokodyla i srebrnemi okuciami) 45 minut. Plus samo załatwienie 15 — czyli godzina. Ale zato „interes" załatwiony w nowoczesnym lokalu. **Karol.**

O ANDRIOLLIM I DAWNEJ SZTUCE WILEŃSKIEJ PARĘ UWAG

O ile wiem, nikomu z autorów, którzy się zajmowali działalnością artystyczną znakomitego ilustratora polskiego, Michała Elwira Andriollego, nie była dostatecznie znaną praca jego twórcza w naszem Wilnie, gdzie jak wiadomo, przyszedł on na świat.

Nawet dokrót Henryk Dobrzycki, autor pięknej monografji ilustrowanej, poświęconej przed niespełna trzema dziesiątkami lat Andriollemu, nie potraktował wyczerpująco inwentarza odnośnych jego prac wileńskich, mianowicie tych, które wykonał był artysta nasz w w latach 1857 — 1863.

Ś. p. dr. Dobrzycki, nie wiem już dlaczego, zadowolnił się jeno wydostaniem z Wilna metryki urodzenia (Andriolli w r. 1837-ym ochrzczony był w kościele św. Jana) zapoznając wszakże tyle ciekawe przyczynki, do nieprzeciętnej już wówczas działalności artystycznej naszego mistrza ołówka. A przecież około roku 1859-tego wykonał A. dla luksusowego wydawnictwa dr. J. K. Wilczyńskiego pod tytułem „Album Wileńskie" reprodukowanego głównie w zakładzie paryskim Lemercier'a efektowny widok naszego grodu, przedstawiający go od strony północnej miasta, odbity litograficznie na planszy wielkiego formatu, mianowicie **in folio regio.**

Nieznany ten i d-rowi Dobrzyckie mu rysunek podają przy niniejszem w kopji wykonanej jednak nie podług litograficznej planszy, lecz według stalorytu również wydanego przez tyle zasłużonego popularyzatora szacownych Wilnianów, Wilczyńskiego, w jego „Albumie".

Sztych ów stanowił piękną winjetę papieru listowego i był częścią całej serji tego rodzaju stalorytów. Rzeczy te miały tak znaczne powodzenie, że jeszcze przed trzydziestoma laty spadkobierczyni klisz paryskich rzeczonego „Albumu wileńskiego", zmarła przed 11-stoma laty ś.p. Kazimiera Sorokówna, wydała drugą edycję pomienionych widoczków starego Wilna z epoki działalności naukowej i artystycznej słynnej wileńskiej Komisji Archeologicznej z czasów ożywionego w latach przedpowstaniowych umysłowego i artystycznego ruchu w mieście naszem.

Z powodu niesłabnącej jeszcze i w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia rosyjskiej presji cenzuralnej, a tem samem i kontroli dokonywanej przez „czynowników" policyjnych w księgarniach i sklepach dewocyjnych wileńskich, K. Sorokówna zniewolona była zaopatrywać i owe ryciny z widoczkami Ostrej Bramy, dawnego uniwersytetu wil., dawnego kościoła Pana Jezusa na Antokolu, oraz innych świątyń i krajobrazów wileńskich. już nie w podpisy polskie, lecz wyłącznie francuskie.

Ś. p. Sorokówna o tyle była zastraszoną z powodu prześladowania przez władze carskie, słynnego niegdyś w Polsce sklepu wileńskiego **Si devant Wilczyński,** który już potem zatracał

„Widok Wilna od strony jego północnej" podług stalorytu M. E. Andriollego z r. 1859

zwolna wytworną swą cechę kulturalną pod względem dewocyjnym i księgarskim, że mnóstwo rycin „Aubumu wileńskiego" pośpieszyła wyprzedać za bezcen do Warszawy (najwięcej zarobił na tem znany antykwarjat warszawski H. Bolcewicz), a nawet znaczną część odnośnych plansz oszpeciła ona w ten sposób, że poobcinała ich marginesy z drukowanemi podpisami. Przy tej sposobności należy podkreślić szlachetny, iście obywatelski czyn ś.p. Kazimiery Sorokówny, która przed samym zgonem swym, zdążyła jeszcze, drogą legatu, przekazać Uniwersytetowi wileńskiemu nietylko całą kolekcję klisz „Albumu Wileńskiego", przechowywanego w Paryżu w rozmaitych zakładach litograficznych, (firma Lemercier już od dłuższego czasu nie egzystuje) ale zapisała na własność tegoż uniwersytetu i kamieniczkę swą, w której życia dokonała.

Miałem już sposobność poruszyć w prasie sprawę niezwlekania dłużej z powtórzeniem edycji „Albumu". którego kamienne i metalowe płyty sztychowane dostały się wszechnicy naszej za sumę zaledwie kilku tys. matek polskich

Aczkolwiek obciążone zostały one klisze kosztami corocznie opłacanego komornego , mniemam, że już dzisiaj dobrze mogłoby się opłacić stopniowe wydawanie, serjami mniejszemi, najcenniejszych rzeczy, zawartych we wspaniałej publikacji d-ra J. K. Wilczyńskiego, jako to portretów znakomitości wileńskich i ogólno polskich, dalej, tyle wciąż poszukiwanych, nietylko w samem Wilnie, widoków miast polskich, zabytków, przeróżnych pamiątek narodowych, obrazów i obrazków świętych i t.d.

Tak jeszcze niedawno, na posiedzeniu wydziału Historji Sztuki wileńskiego T-wa Przyjaciół Nauk, prof. R. Mienicki poruszył rzeczoną, tak wciąż aktualną zarówno dla uniwersytetu naszego, jak i dla społeczeństwa polskiego, sprawę.

Poza pomienionym wyżej widokiem Wilna, umieszczonym w odbiciach litograficznych i stalorytowem w „Albumie" Wilczyńskiego, pracą Andriollego, potrącającą, pod względem charakteru swego pejzażowego poniekąd o Włochy, których po ojcu autor rysunku wileńskiego pochodził i gdzie podówczas studja swe uzupełniał, nic nadto artysta nasz w wydawnictwie tem nie umieszczał.

W „Albumie wileńskiem" jaśniały przeważnie nazwiska Antoniego Zaleskiego, autora ślicznych ilustracyj do **Pamiętników** Paska, Pamiętnika **Kwestarza** Chodźki i t.d. Alberta Żameta, Józefa Ignacego Kraszewskiego Michała Kuleszy, Karola Rypińskiego, Sadownikowa z Petersburga, Marcina Zaleskiego z Warszawy i t.d.. z artystów zaś nieżyjących przeważnie: Jana Rustema, W. Wańkowicza, Kislinga, Podolińskiego (obaj ostatni byli słynnymi miedziorytami uniwersyteckiej szkoły wileńskiej), dalej Antoniego Oleszczyńskiego, znanego stalorytnika paryskiego e. t.c.

Za to nie wiem, czy komu z badaczy grafiki wileńskiej jest wiadomem, że Andriolli wykonał konspiracyjnie w wileńskim zakładzie litograficznym Perlego w r. 1863-cim mały in 8-vo wizerunek znanego powstańca, Kalinowskiego.

Co do prac Andriollego, wykonanych olejno w Wilnie, to znam duże jego płótno, przedstawiające Wniebowzięcie N. M. P. namalowane w r. 1857. Praca ta dobra pod względem kompozycji, mniej udatną jest zarówno pod względem kolorystycznym, jak i co do wadliwego potraktowania draperji nie dość lekkiej w rysunku.

O wiele szczęśliwszym już wówczas, jako malarz obrazów religijnych, był w Wilnie a następnie w Rosji (kościoły w Moskwie, w Niżnim Nowgo-

MALARZE WILEŃSCY W AMERYCE

Omawialiśmy swego czasu (Słowo nr. 25) amerykańską wystawę w „Carnegie Institute" oraz udział malarzy polskich w tej wystawie.

W wystawie ostatniej 1931 — 32 r. z Polski wzięło udział dziewięciu malarzy, w tem trzech z Wilna, mianowicie: Ludomir Śleńdziński, Bronisław Jamontt oraz E. Karniej.

Reprodukowaliśmy obraz L. Śleńdzińskiego „Motyle", obecnie mamy

możność zaznajomić czytelników z obrazem, który wystawił w „Carnegie Institute" w Pittsburgu p. Br. Jamontt. Obraz nazywa się „Burza". — Ponieważ wystawa z Pittsburga udała się do większych miast Stanów Zjednoczonych i przez okres jesienny i zimowy jest stale czynna, zjawiają się w rozmaitych pismach amerykańskich oceny i krytyki dzieł wystawionych. Faktem godnym podkreślenia i zanotowania są chlubne wzmianki o malarzach naszych w fachowych czasopismach amerykańskich.

Krytycy amerykańscy mają zwyczaj wyróżniania pięciu obrazów z danej wystawy. Pięć wyróżnionych dzieł dany krytyk omawia i urabia swój sąd o nich. Między innemi wyróżniona została „Burza" p. Jamontta przez Alberta Franza Cochane, który w waszyngtońskim „Magasine of Art" (zeszyt nr. 483) dał reprodukcję obrazu i swój sąd o nim. Zdaniem A. F. Cochane'a „Burza" zasługuje na wysoką ocenę, jako kompozycja niedoścignioną w ekspresji linij, koordynacji i dramatycznem napięciu. Gdziekolwiek spojrzysz, (pisze dalej Cochrane) widać żywe i wyraźne linje.

Potężne, równoległe pasma światła znajdują silnie zaakcentowany kontrast w spokojnym, wijącem się strumieniu. Siły przyrody ujarzmione przez sztukę" — tak kończy ocenę swą krytyk amerykański.

Pochlebny sąd o „Burzy" powtórzony został przez „Times" i „Boston Evening Transcript", zawsze z powołanem się na A. F. Cochrane'a. Ciekawy jest szczegół, iż Cochrane, uchodzący w sferach amerykańskich za wielkiego znawcę, na pięć wyróżnionych obrazów, a cztery wybrał z dzieł malarzy europejskich, w tem dwa polskie: „Burza" Jamontta i „Portret artystki" — T. Pruszkowskiego. Dowodzi to grawitacji sztuki amerykańskiej do europejskiej, która ma tę wyższość, iż oparta jest na wiekowej tradycji artystycznej. **T. C.**

Nareszcie Wilno ujrzy największy film świata

„BRACIA KARAMAZOWY"

p/g nieśmiertelnej powieści T. Dostojewskiego

Jutro w kinie „Hollywood"

CHODZĘ PO MIEŚCIE

ZMIERZCH TORU SANECZKOWEGO

Tor saneczkowy na górze Trzykrzyskiej przeżywa swój niezaprzeczony zmierzch...

Pustki.. nuda... zaniedbanie...

Jakże inaczej było tu przed paru laty, w pierwszym roku uruchomienia tego toru! Cała impreza miała wówczas czar nowości, sanki sunęły nieprzerwanym korowodem przyczem eleganckie na żółto malowane saneczki sportowe „czystej publiki" przeplatały się ze skleconemi byle jak z desek sankami łobuzów z przedmieść; w najbardziej fascynującym punkcie toru, przy zakręcie środkowym gromadziły się tłumy ciekawskich, słowem, było życie, było tempo.

Gdy w latach następnych, celem odciążenia toru i pewnej selekcji publiczności, wprowadzono opłaty za korzystanie z toru, względnie przebywanie na jego terytorjum — frekwencja uległa znacznej redukcji, jednak na brak ruchu nie można było się uskarżać, pozatem, jednocześnie z zainicjowaniem opłat, podniesiono ogólny poziom imprezy, zaprowadzając większy, niż dotychczas ład i porządek, oraz uskutecznjając szereg meljoracyj.

Między innemi zaangażowano kilku ludzi do pilnowania, by publiczność przestrzegała regulaminu, oraz do naprawiania toru po skończonej jeździe. Był nawet wyznaczony osobny posterunek policyjny na terenie toru!

A jakże jest dziś?!

O melancholjo! Gdyśmy poszli przedostatniej niedzieli na tor, panowała tam senna sielanka zimowa... U wejścia na tor stał jakiś poczciwy dziadzio o nieokreślonych bliżej funkcjach i pilnował niewiadomo czego! Po zasypanym śniegiem, nierozjeżdżonym torze pętało się niemrawo kilku saneczkarzy.

Gdy po upływie tygodnia poszliśmy tam raz jeszcze nikt już niczego tam nie pilnował; znikł poczciwy „dziadzio" u wejścia, zamiast niego zaś wyrósł jak z pod ziemi słupek z tabliczką obwieszczającą, że korzystanie z toru jest bezpłatne „wsjem, wsjem, wsjem!"

Mimo tak łaskawego dekretu i pięknej mroźnej pogody, zachęcającej do saneczkowania, od czasu do czasu przesuwały się zaledwie jakieś sanki.

Po dokładnem zaznajomieniu się ze stanem toru, zorjentowaliśmy się w przyczynach tej absencji saneczkujących, oto tor jest kompletnie zaniedbany! Fatalne wyboje, zwłaszcza dające się ze znaki na głównym zjeździe w środkowej części, gdzie sanki, dzięki jeździe w linji prostej, uzyskują największą chyżość; brak lodu a nadmiar śniegu, na całej przestrzeni; wreszcie — pjaszczyste „łysiny" występujące miejscami z pod śniegu, które hamują ruch sanek i przyczyniają się do zaniedbywania toru, wszystkie te braki potrafią zniechęcić do jazdy najzapaleńszych nawet saneczkarzy!

Nie dziw więc, że ludziska opuszczają gremjalnie ten tor oficjalny i w poszukiwaniu za lepszemi terenami do saneczkowania udają się w głąb Altarji, ciągnąc za sobą saneczki. Jakoż i znajdują czego pragnęli! „Patałachy" zjeżdżają z łagodnej spadzistości w kotlinie tuż za torem; odważniejsi z wysokiej góry ze spadkiem w stronę „Bernardynki". Tak, jak za dawnych lat, gdy toru nie było jeszcze... A więc — powrót do natury...

„Przechodzeń"

KRONIKA wileńska

CZWARTEK Dziś 18 Symeona jutro Konrada

Wschód słońca g. 7.19

Zachód słońca g. 17.11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 17 II 1932 r.

Ciśnienie średnie: 776.
Temperatura średnia: —8.
Temperatura najwyższa: —3.
Temperatura najniższa: —10.
Opad w mm.: —
Wiatr: północny.
Tendencja: wzrost:
Uwagi: pogodnie..

URZĘDOWA

— **Ceny mięsa.** Starosta grodzki wileński przypomina, że ceny na mięso wołowe obowiązują nadal następujące:

mięso wołowe 1 gat, z dodatkiem 30 proc. kości za 1 kg. — 1,10 zł., mięso wołowe 1 gat. bez kości za 1 kg — 1,50 zł., mięso wołowe 2 gat. z dodatkiem kości za 1 kg. — 85 gr., mięso wołowe 2 gat. bez kości za 1 kg. — 1,50 zł. mięso wołowe koszerne za 1 kg. — 1,80 zł.

Ponieważ zdarzają się wypadki pobierania cen wyższych od wyżej wskazanych — winni przekroczenia będą z całą bezwzględnością karani, zgodnie z istniejącemi przepisami do 3000 zł.kary lub 6 tygodni aresztu.

MIEJSKA

— **Wyjazd prezydenta miasta.** — Prezydent Folejewski wyjażdżał wczoraj do Warszawy w celu poczynienia starań uzyskania pożyczki dla miasta, otóż w sprawie przedłożonej Sejmowi umowy, dotyczącej spłaty pożyczki angielskiej.

— „Arbon" wciąż przyrzeka. W związku ze stałemi narzekaniami na niedostateczną liczbę autobusów na poszczególnych linjach komunikacyjnych, oraz w związku z pracami miejskiej komisji autobusowej „Arbon'" stara się zapewnić magistrat, że w najbliższym czasie przyjedzie do Wilna jeszcze 12 wozów, tak, że ogólna liczba kursujących autobusów w mieście dosięgnie 50 maszyn.

— **Bezrobocie.** Liczba bezrobotnych na terenie Wilna wynosi obecnie 5817 osób.

Bezrobocie stale się zwiększa.

— **Lustracja garaży „Arbonu".** W dniu wczorajszym komisja miejska powołana do zbadania stanu komunikacji miejskiej zlustrowała stan budowy nowego garażu dla autobusów „Arbonu".

Chodzi o jaknajszybsze oddanie tych garaży do użytku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 19 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 22 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 dla członków, od godz 20 — dla zaproszonych gości. — Na porządku dziennym p. redaktor Kazimierz Okulicz omówi sytuację międzynarodową przez pryzmat Genewy, 2) W godz. 19—20 — sprawy programowe Klubu.

— **Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie** odbędzie się dnia 3 marca rb. o godz. 19 w lokalu własnym (Wileńska 33).

— **Walne zebranie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie"** odbędzie się dnia 22 bm.

— **Z Tow. Przyjaciół Nauk.** Na ostatniem posiedzeniu Wydziału III T. P. N. dyr. T. Turkowski dokładnie poinformował zebranych o stanie prac nad przygotowaniem do druku obszernego archiwum firmy wydawniczej i księgarni pp. Zawadzkich.

Olbrzymie to archiwum, obejmujące okres od pierwszych lat XIX wieku, czyli od przyjazdu do Wilna założyciela firmy Józefa Zawadzkiego,— składa się z przeszło 4000 listów uczonych, literatów i artystów, którzy korespondowali z Zawadzkimi, oraz ze 150 ksiąg inwentarzowych i buchalteryjnych, wykazujących ruch w księgarni.

Korespondencja ta jest niezmiernie ciekawa i rzuca nowe światło na życie kulturalne Wilna w ciągu ubiegłego stulecia.

Tow. Przyjaciół Nauk, które zainteresowało się cennem archiwum zasłużonej wileńskiej księgarni, ma zamiar wydać przynajmniej część korespondencji.

Najpierw prawdopodobnie zostanie ogłoszona korespondencja uczonych i literatów z okresu istnienia zreorganizowanego Uniwersytetu Wileńskiego, czyli od lat 1803 do 1832. Później, w miarę możności, będą ogłaszane następne tomy, zawierające naukowo opracowany i odpowiednio ułożony materjał.

Z zaciekawieniem i niecierpliwością należy oczekiwać ukazania się pierwszego tomu ciekawej i cennej korespondencji.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Nie wszystkim wilnianom jest wiadomo, jak szybko nasze miasto rozrasta się w górę Wilji i wzdłuż szosy Niemenczyńskiej za Antokolem: ostatnie osiedla letniskowe na terenie t. zw. Wielkiego Wilna już tam są odległe o 5 km. od antokolskiego kościoła ś. Ap. Piotra i Pawła.. Ten szybki rozrost nasunął zbożną myśl czcigodnemu p. Stanisławowi Alexandrowiczowi, dziedzicowi m. Wirszupy, ofiarowania na krańcach tych kolonij dość znacznej działki na budowę w przyszłości na niej kościoła. Za ten czyn obywatelski w imieniu parafjan antokolskich składam szlachetnemu ofiarodawcy najserdeczniejsze — Bóg zapłać!

Jednocześnie wyrażam wielką wdzięczność p. inż. F. Walickiemu za całkowicie bezinteresowne sporządzenie planów tej działki.

X. Tadeusz Zawadzki.

— **W rocznicę niepodległośc Litwy** W związku z 14 rocznicą niepodległości Litwy, oraz 10-lecia uniwersytetu w Kownie, miejscowe społeczeństwo litewskie urządziło uroczysty obchód. W gimnazjum litewskiem odbyły się specjalne pogadanki i odczyty, zaś w towarzystwach litewskich odpowiednie obchody, połączone z produkcjami wokalno-muzycznemi. Również społeczeństwo litewskie w pow. święciańskim uczciło rocznicę te uroczystym pochodem, w którym także uczestniczyła młodzież szkół litewskich.

— **Pisarz żydowski w Kownie.** Do Kowna przybył pisarz żydowski z Wilna Segałowicz, który nawiązał oficjalny kontakt z litewskiemi czynnikami rządowemi, a nawet był przyjęty na posłuchaniu u prezydenta państwa i poszczególnych ministrów.

POCZTOWA

— **Telefony z Londynem i Genewą.** — Od 1 lutego br. wprowadzono ruch telefoniczny między Polską a Wielką Brytanją, Północną Irlandją i Wolnem Państwem Irlandji. Dopuszczone są tylko rozmowy państwowe zwykłe, prywatne zwykłe i abonamentowe. W okresie słabego ruchu t.. od godz. 19 do 8 opłata za prywatną rozmowę wynosi trzy piąte normalnej opłaty. — Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi z Wilna do Londynu — 10 fr.

Z powodu uruchomienia bezpośredniego przewodu telefonicznego Warszawa — Genewa zostały zniżone od 10 lutego rb w ruchu telefonicznym między Polską i Szwajcarją opłaty za trzyminutową rozmowę telefon. zwykłą o 1 fr.

Opłata za trzyminutową rozmowę telefoniczną z Wilna do wszystkich miejscowości w Szwajcarji wynosi obecni 9 fr. 95 c.

TEATR I MUZYKA

— **„Mam lat 26" — (ostatnie dni!!)** — Dziś we czwartek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. niezwykła sztuka „Mam lat 26" w oryginalnej inscenizacji W. Radulskiego „Mam lat 26'" — jest to reportaż obecnych kryzysowych czasów, uwidaczniający dzieje dzisiejszego inteligenta.

Reżyserja podkreśla i wzmacnja umiejętnie zastosowanemi wstawkami tanecznemi ideę przewodnią. Na widownię idzie ze sceny wiew niesamowitości.

Z powodów repertuarowych „Mam lat 26" w najbliższym czasie schodzi z afisza, ustępując miejsca ,sztuce W. Szekspira, p.t. — „Dwunasta noc'", również w reżyserji Wacława Radulskiego. Te ostatnie dni są jedyną już sposobnością do ujrzenia nieprzeciętnej sztuki węgierskiej „Mam lat 26".

Jutro dnia 19 bm. o godz. 8 w. „Mam lat 26".

— **Ostatnie przedstawienie „Ta, której szukamy'": — W Lutni.** Dziś we czwartek dnia 18 lutego br. o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni „Ta, której szukamy", po cenach zniżonych o 50 proc. Jest to komedja wesoła, pełna niefrasobliwego humoru i smaku — doskonała rozrywka na wieczór, po całodziennych troskach i pracy. Komedja ta świetnie kontrastuje z graną na Pohulance sztuką p.t. „Mam lat 26'".

Jutro w piątek dnia 19 lutego br. przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

PREMJERY W TEATRACH MIEJSKICH

— **„Dwunasta noc" W. Szekspira.** W początkach przyszłego tygodnia 23 II. teatr na Pohulance wystąpi z premjerą sztuki W. Szekspira p.t. „Dwunasta noc" albo „Co chcecie'". Próby z tej komedji, która obudziła wielkie zainteresowanie społeczeństwa wileńskiego dobiegają końca pod kierownictwem reżysera Wacława Radulskiego.

— **„Co może kobieta" — w teatrze Lutnia.** W sobotę dnia 20 lutego br. o godz. 8 wiecz. po raz pierwszy ukaże się arcywesoła komedja niezrównanego Antoine'a „Co może kobieta". Świetny autor, bożyszcze kobiet Paryża, w sposób perwersyjny i wykwintny porusza wiecznie żywy problem „Nieprzyjaciółki".

— **Koncert** Dnia 27 lutego odbędzie się w sali Klubu Handl. - Przem. (Mickiewicza 33a) koncert uczenic i uczniów znanej pianistki prof. T. Girszowicz. Przedsprzedaż biletów w księgarni „Lektor" (Mickiewicza 4).

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski — Dama w szkarłatach.
Heljos — Ułani, ułani...
Hollywood — Wielka gra.
Casino — Zdradzieckie światła.
Pan — Straszna noc.
Stylowy — Zbieg.
Światowid — Pieśniarz Paryża.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Aresztowanie oszusta i szantażysty. Wczoraj rano przed hotelem „Wilno" przy ul. Sadowej zatrzymano niejakiego Cedrowicza z Radunia pod zarzutem szantażowania pewnego handlarza.

Szczegóły nie są znane.

Również został ujęty poszukiwany oszust Pawłowicz, który — jak notowaliśmy — wyłudzał dolarówki pod pretekstem wymiany ich na nowe.

— **Woźny magistracki — złodziejem. W m-cu lipcu 1931 roku na szkodę magistratu m. Wilna w lokalu tegoż przy ulicy Dominikańskiej 2 skradziono 2 wentylatory wartości 300 złotych. Obecnie dochodzenie ustaliło, iż kradzieży tej dokona woźny magistratu m. Wilna Szachnowicz Piotr (Bobrujska 7), u którego wentylatory odnaleziono. Szachnowicza zatrzymano.**

— **Oszukańczy kontroler.** Na prowincji od pewnego czasu grasują oszuści mianujący się delegatami i kontrolerami Ministerstwa Skarbu i Urzędu Pożyczek Państwowych. wyłudzając pod różnemi pozorami od nieświadomych posiadaczy pożyczek państwowych obligacje i kupony. Jednego z takich „delegatów" aresztowano na terenie gminy kozłowskiej. Jest to Jan Szymczak — —niebieski ptak z Warszawy.

— **Włamanie w Halach Miejskich. W dniu 16 bm. do straganu Kapłan Estery (Rudnicka 15) mieszczącego się w Hali Miejskiej dostali się nieznani sprawcy i skradli różnej garderoby wartości około 300 zł.**

— **Ujęcie poszukiwanego.** Do sklepu Doruskiesa Morducha (Piwna 7) przy zaułku Dziśnieńskim nr. 7 dostali się złodzieje i skradli wagę dziesiętną f-ki „Lublin" 10 metrów watoliny, oraz różnych materjałów na sumę 689 zł. 55 gr. Ustalono, że kradzieży tej dokonał zawodowy złodziej Bojch Tewel, poszukiwany listami gończemi za inne kradzieże. Część skradzionych przedmiotów znaleziono w składziku Sidarewiczowej Judasy (Bazyljańska 9), którą zatrzymano.

— **Zamachy samobójcze.** Aleksandrowicz Sergjusz lat 26 (Kalwaryjska 4) w celu samobójczym wypił esencji octowej. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

Również Szewcówna Józefa (Wileńska 25) w celu pozbawienia się życia wypiła spirytusu skażonego. Odwiezjono ją do szpitala Sawicz w stanie niezagrającym życiu.

Wypiła ona trujcny podczas bytności w cukierni „Zjednoczenie" przy ulicy Dominikańskiej.

— **Podrzutek.** W lokalu Opieki Społ. magistratu m. Wilna w dniu 16 bm. znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni i umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Zbiegowie z aresztów.** W ostatnich dniach z aresztów gminnych w Kozłowszczyźnie, Ptsie, Hancewiczach zbiegło 4 aresztowanych. Jednego z aresztowanych w dniu wczorajszym ujęto na granicy w pobliżu Rakowa. Dwóch zaś osaczono w lesie koło Hancewicz.

Ś. P.

Hipolit Korwin Milewski

ziemianin, b. poseł do Rady Państwa z Ziemi Wileńskiej, Założyciel i długoletni prezes towarzystwa rolniczego w Wilnie.

Zasnął w Panu dnia 11 lutego 1932 opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbył się dnia 15 lutego 1932 r. w Poznaniu o czem krewnych przyjaciół i znajomych zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

ODEZWA

Obrońcy Wilna!

W związku z przypadającą z dniem 17 kwietnia br. rocznicą przyłączenia Wilna do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, wszyscy byli uczestnicy walk o Wilno, a to: — członkowie POW., Samoobrony Wileńskiej, drużyn harcerskich, partyzantki mjra Dąbrowskiego oraz wszystkich oddziałów, które brały czynny udział w obronie Wilna,— proszeni są o zgłaszanie się z dokumentami (udawadniającemi ich ówczesny przydział) do sekretarjatu Federacji FZOO. — ul. Żeligowskiego 4 — w ogdz. od 18 do 20-ej.

W wyżej wymienionym dniu Komitet Organizacyjny urządza uroczysty obchód tego święta, połączony z II-im zjazdem byłych uczestników walk o Wilno, nakaźemją, nabożeństwem i pochodem, a wszyscy uczestnicy tego zjazdu będą automatycznie zaliczeni w poczet nowopowstającego Związku byłych obrońców Wilna.

Świat — nr. 7. Przedewszystkiem — Mandżurja i wojna bez wojny na Dalekim Wschodzie. J. Sokolicz - Wroczyński daje ciekawy wywiad z prof. F. Ruszczycem na temat wileńskiego życia kulturalnego. Artykuł zdobią rysunki prof. F. Ruszczyca z krypty królewskiej w bazylice oraz fotografję artysty przy pracy w krypcie.

Światowid — Nr. 7. Ma się rozumieć — najpierw wojna w Mandżurji. Nieustraszony p. Felks Dangel poluje tym razem na dziki, kładzie trupem najwspanjalszy okaz i razem z panem Adasiem śpiewa pieśń na cześć „całowanych, zapomnianych dam!". Na Formozie — powstanie „łowców głów". Ks. dr. Kruszyński twierdzi, że barwą narodową polską poza białą musi być amarant, a nie cynober.

Z SĄDÓW

ŚLEŃDZIŃSKI CONTRA JACHIMOWICZ

W dniu 2 marca b. sąd Okręgowy w Wilnie przystąpi do rozpoznania sprawy, budzącej wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym.

Sprawa ta została wszczęta przez prof. Ludomira Śleńdzińskiego, oskarżającego znanego na gruncie wileńskim rzeźbiarza Rafała Jachimowicza o plagjat.

SPORT

WEKSLER PING-PONGOWYM MISTRZEM WILNA

Turniej ping-pingowy trwający przez kilka dni został już zakończony. Po szeregu rozgrywek 8 zawodnjków reprezentujących kluby: AZS, ŻAKS, Ognjski i Makabi ,wyjaśniło się, że tytuł indywidualnego mistrza Wilna zdobył Weksler (Makabi). Drugie miejsce zdobył Gotbjeb (ŻAKS), trzecie Klukiewicz (Ognjsko).

Wszyscy oni otrzymali żetony pamiątkowe, a zespołową nagrodę przechodnią, ufundowaną prez ŻAKS zdobyli zawodnicy tego właśnie klubu

Zawody odbywały się w lokalu klubowym ŻAKS"u, któremu powierzono organizację imprezy.

Jakkolwiek ping-pong jest na terenie Wilna sportem b. młodym, turniej cjeszył się znacznem zajnteresowaniem.

Dobrzeby było, aby następna impreza ping-pongowa odbyła się w sali Ośrodka.(t)

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** działa pewnie, szybko i dodatnio. Żądać w apt. i droger.

rodzie, Charkowie i t.d.) inny, niepospolicie utalentowany Wilnianin, Wincenty Śleńdziński, ojciec profesora Ludomira Śleńdzińskiego, a syn Aleksandra Ś., ucznia Rustema.

Wincenty Śleńdziński, podobno jak i Andriolli, po ukończeniu studjów w Moskwie (kształcili się u znanego artysty Zarianki), powróciwszy do Wilna zakrzątnęli się konspiracyjnie około sprawy powstania styczniowego. — Szczególnie odznaczał się w organizacjach tajnych ruchliwością zawsze pełen temperamentu Andriolli, — wkrótce obaj deportowani zostali w głąb cesarstwa rosyjskiego: Andriolli do Wiatki, Śleńdziński zaś do Kniahinina, gub. Niżegorodzkiej.

Oczywiście, wygnanie to nie wpłynęło dodatnio na rozwój talentu malarskiego, przedewszystkiem samego Andriollego, ile że W. Śleńdziński, jeszcze przez przeciąg lat kilkunastu, wykonywał doskonałe portrety, obrazy rodzajowe tudzież ilustracje umieszczane staraniem J.I. Kraszewskiego w „Tygodniku Ilustrowanym". Śleńdziński po opuszczeniu Rosji czas jakiś przemieszkiwał w Krakowie, oraz w Dreźnie.

Z wileńskich portretów olejnych Andriollego znam tylko jeden, mianowicie udatną, zwłaszcza pod względem rysunkowym, podobizną doktorowej Stanisławowej Wikszemskiej, matki ś. p. Karola Wikszemskiego, agronoma i poety romantyka.

Przy tej sposobności niezawadzi przypomnieć, że doktorowa Wikszemska była z domu Deybłówna i prawdopodobnie, siostrą Ksawery Deybeł o której w swoim czasie niemało pisał w Wilnie nieodżałowany współpracownik „Słowa" ś. p. Czesław Jankowski. W Warszawie zaś przedewszystkiem, Boy-Żeleński.

Co do działalności M. E. Andriollego w Wilnie, to przypuszczam, że w domach starszych Wilnian, miłujących sztukę swojską i przechowujących pamiątki artystyczne po artystach tej miary, co ilustrator „Starej baśni" i „Lilli Wenedy", „Pana Tadeusza", „Marji" i t.d. dałoby się jeszcze napotkać niejeden ciekawy rysunek Andriollego, a nawet i obrazek olejny. Jakoż przypominam sobie, że ś. p. Stanisław Fleury zasłużony fotograf zabytków wileńskich i zdolny malarz typów, widoków i scen rodzajowych, wykonywanych akwarelą, posiadał ciekawy szkicenbuch Andriollego z charakterystycznemi wizerunkami (jak np. znanego portrecisty Aleksandra Sztrausa).

Przypuszczam, że albumik rzeczony przechowywany jest i dotąd w zbiorach córki jego, artystki-malarki, p. Wacławy Fleury, która otrzymała również po ojcu bogatą tekę rzadkich sztychów, a wśród nich i dzieł grafików wileńskich.

Co do pierwszych, a najudatniejszych wileńskich rzeczy olejnych Andriollego, to przypominam sobie,, że jedno takie płótno niewielkie znajduje się w zbiorze pamiątek artystycznych po Syrokomli, odziedziczonych przez wnuczkę poety, p. Ludwikę z Kondratowiczów Bylińską. Przed 35-ma laty obrazek ów malowany przez Andriollego w r. 1857-ym figurował na pierwszej wileńskiej wystawie sztuki polskiej, urządzonej staraniem mec. Stanisława Bułharowskiego.

Praca ta wyobraża znakomicie narysowane a plastyczne studjum chłopca, o którem swego czasu pisał z Wilna w warszawskiej „Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych" Jerzy Laskarys, że chłopiec ów tak realnie się przedstawia,jak gdyby występował z ram. Rzecz tę udzielił kreślącemu te słowa. dla zaeksponowania w retrospektywnym dziale sztuki wileńskiej, syn poety, ś.p. Władysław Kondratowicz. Jednocześnie wystawił on tamże i dwa duże portrety olejne Syrokomli pendzla Adama Szemessa i Wincentego Śleńdzińskiego. Czyby się niedało z przypadającego w maju r.b. 35-lecia od daty zainaugurowania wystaw sztuki rodzimej w Wilnie, powtórzyć urządzenie, możliwie wyczerpującej pod względem rodzajów sztuki, wystawy retrospektywnej wileńskiej. Powinnaby była ona zobrazować stan nietylko malarstwa wileńskiego, lecz i rzeźby, grafiki, architektury, ówczesnej galwano-plastyki.... Toby dało materjał tyle pożądany dla badaczy i może przyczyniłoby się do tem rychlejszego sporządzenia niezbędnego inwentarza, tyle zapoznawanej u nas dawnej sztuki miejscowej..

L. Uziębło.

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA

POD PŁASZCZYKIEM ORGANIZACJI SPORTOWEJ

WILNO. — Władze śledcze na terenie gminy mirskiej ujawniły zakonspirowaną jaczejkę młodzieży komunistycznej, na czele której stał niejaki Abraham Minikjer, założyciel Związku Młodzieży Komunistycznej, Do związku wciągał młodzież szkolną i robotników. Rodzicej oddając dzieci do związku, nic nie wiedzieli o jego działaniu, gdyż Minikier upewniał, że jest to organizacja sportowa, a ponadto ma na celu uświadomienie młodzieży i podniesienie wśród niej wiedzy z dziedziny społeczno - oświatowej Dopiero, gdy młodzież poczęła przynosić do domu szkodliwą literaturę komunistyczną, — rodzice powiadomili o wywrotowej działalności policję. Minikjera wraz z trzema innymi wywrotowcami skierowno do dyspozycji władz sądowych.

Spadający gzyms

CIĘŻKO ZRANIŁ PRZECHODNIA NA ULICY ZAWALNEJ

WILNO. Wczoraj wieczorem przechodzący ulicą Zawalną koło domu nr. 24 J. Burdo (Tuskulańska 17) został ciężko zraniony w głowę padającym gzymsem. Lekarz Pogotowia po stwierdzeniu wstrząsu mózgu skierował Burdę do szpitala.

Tragiczna lekkomyślność

ROZGRZANY ZAPALNIK EKSPLODOWAŁ W RĘKU UCZNIA

WILNO. Czternastoletni uczeń szkoły powszechnej Jerzy Stacewicz (Trębacka 30) rozgrzewając nad prymusem znaleziony na polu zapalnik od granatu spowodował wybuch. Eksplodujący zapalnik urwał nieszczęśliwemu całą kiść prawej, oraz dwa palce u lewej ręki.

Stacewicza w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

—

Ceny WĘGLA zniżone!

W związku z urządzeniem własnych składów połączonych z torem kolejowym mam możność

obniżenia cen węgla i koksu

z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich konc. „Progress"

Przedsięb. Handl. Przem.

M. DEULL, WILNO

Biuro — Jagiellońska 3, tel 8-11.

Bocznica własna — Kijowska 8, tel. 999.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m 3 zg. dnie z art 1030 U. P. C obwieszcza, iż w dniu 26 lutego 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej 47 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego należącego do firmy „L. Zalkind" składającego się z 200 par kaloszy, oszacowanych na sumę złotych 1 000 na zaspokojenie pretensji fabryki obuwia „Marko".

Komornik sądowy **A. Uszyński**

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od poniedziałku 15 lutego, w godz. 4, 6, 8 i 10. Największy przebój rosyjski p. t.

„DAMA W SZKARLACIE" (tragedja rewolucji rosyjskiej)

w roli głównej **Lya de Putti**

Koncertowa orkiestra pod batutą **M. Salnickiego.**

Kasa czynna od godz. 3 m. 30 do 10, Ceny miejsc: parter 60 gr. balkon 30 gr.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Niebywałe powodzenie! Wszyscy śpieszcie ujrzeć! Najweselszy dźwiękowiec pol kil 100 proc. mówiony i śpiewny. **UŁANI, UŁANI Chłopcy malowani...** Scenar. generała Wieniawy Długoszewskiego Muzyka W. Dana. W rol. gł. najulubieńsi artyści **Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski** (Lopek), **Adolf Dymsza, Władysław Walter, Mieczysław Frenkiel** i inni. Dla młodzieży dozwolone. Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu — ceny miejsc normalne. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4-ej

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 5-28

Dziś! Wielkie sensacyjne arcydzieło produkcji polsko francuskiej p. t. **„WIELKA GRA"** w rolach głównych **BOGUSŁAW SAMBORSKI, JULJAN KRZEWIŃSKI** oraz bohater filmu „Pod Dachami Paryża" **ALBERT PREJEAN.**

Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Początek seansów godz. 4. 6. 8, 10.30. Na pierwszy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47 tel. 15-41

Dziś premjera! Niezapomniany bohater filmu „Na zachodzie bez zmian" **LOUIS WOLHEIM** we wspaniałym dramacie dźwiękowym **ZDRADZIECKIE ŚWIATŁA**

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6. 8 i 10,30. W dnie świąt o godz. 2-ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino **„PAN"**

Dziś czołowy film polski **„STRASZNA NOC"** w-g powieści **A. Marczyńskiego**. Żywiołowy dramat ludzi prostych a bujnych serc... W rol. gł. **Zorika Szymańska, Adam Brodzisz,** oraz b. Artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie **Wasiljew Siekiewicz.** Motyw przewodni w wykonaniu **Marji Modzelewskiej**, pieśń marynarzy wykona **chór Dana.** Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony Pocz. o godz. 4, 6, 8 i 10.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

POKŁOSIE KONKURSOWE

W czasie trwania konkursu filmowego w „Casinie" ze względów zasadniczych nie omawialiśmy trzech filmów przykładowych: „Madame Szatan", „Cham" oraz „On i jego siostra". Obecnie, choć w pewnej perspektywie czasu, wrócimy na chwilę do tych filmów. „Madame Satan", raz już w Wilnie wyświetlano. Jest to film typowo amerykański pod względem przeładowania dekoracyjnego, rozmachu i zakroju realizacji. Ale chociaż reżyserem był sławny Cecile de Mille, film nie udał się. Ani treść, ani przeprowadzenie akcji nie są więcej niż mierne. Wykonawcy: Kay Johnson, Lilian Roth i Reginald Denny nie są na swoich miejscach. Najlepiej wyglądała Kay Johnson, która jest jakby stworzona do wytwornych toalet. Poza tem film przereklamowany. Przereklamowany również jest nowy dźwiękowiec polski „Cham". Pomijając już wybitnie nie kinowe założenie i dziwną conajmniej dowolność scenarjusza, napisanego przez prof. Szyjkowskiego, jak twierdzi uporczywa wersja, ponoć dla Krystyny Ankwiczówny, która ma być jego córką (nie ręczę czy to nie plotka!) — znaleść można cały szereg zarzutów. Wieś łowicka barwna i kolorowa na filmie wypadła szaro, ale zato zbyt odświętnie. Napewno na żniwa chłop nie wychodzi w wypucowanych butach. Kto wie, czy nie więcej wartości optycznych dałaby wieś nadniemeńska, gdzie jest właściwe miejsce akcji „Chama" Orzeszkowej. Dobre są natomiast plainery, co policzyć należy na korzyść filmu. Cybulski jako aktor jest niezły, ale na postać rybaka nie jest odpowiedni. Ankwiczówna ma swoiste ujęcie roli, dużo temperamentu lecz miejscami była jakoś drewniana bez wyrazu. Być może zobaczymy ją jeszcze w filmach polskich, zobaczymy więc w jakim kierunku pójdzie jej talent, który niewątpliwie ma. Wreszcie trzeci i ostatni film przykładowy — „On i jego siostra". Jest to drugi po „C. K. Feldmarszałku" film czeski z doskonałym komikiem Burianem. Humor Buriana to humor człowieka idącego wbrew przesądom świata i mającego swój własny pogląd na wszystko czy to będzie militaryzm czy też zorganizowanie teatru pocztowców.

Burian jest prócz tego wspaniałe muzykalny i tą groteską muzyczną bawi i śmieszy do łez. Film „On i jego siostra" jest słabszy od „C. K. Feldmarszałka", lecz to nie zmniejsza jego wartości, jako subtelnej groteski filmowej, która posłużyć może za wzór dla obrazów tego rodzaju.

Najgorszy z trzech filmów przykładowych, ten ostatni był najlepszy w swoim rodzaju.

Tad. C.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 18 LUTEGO.

12,15: Odczyt rolniczy z Warszawy. 12,35 Poranek szkolny z Warszawy 15,00 Program dzienny: 15,05: Kom. z Warszawy 15,25 „Wśród książek" — Warszawy, 15,50: Audycja dla dziec. z Warszawy 16,00 Audycja dla dzieci: „Misia - sek" — opow. Elżbiety Minkiewiczówny. 16,50: Słynni skrzypkowie (płyty). 17,10: „Jak długo żyją zwierzęta" — odczyt z Warszawy. 17,35: Koncert popularny z Warszawy. 18,50: Komunikaty „Sokoła". 19,00: „Skrzynka pocztowa nr. 182" — listy radjosłuchaczów omówi W. Hulewicz. 19,20: „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski. 19,35: Program na piątek i rozm. 19,45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20,00: „Polska rodzina Szwejka" — felj. z Warszawy. 20,15: Muzyka lekka z Warszawy. 21,10: Dodatek do pras. dzien. radjowego z Warsz.

21,15: Audycja literacka „Dies irae" — fragment dramatu Tadeusza Micińskiego. „Bazylissa Teofanu". Radjofonizacja i reżyserja Wacława Radulskiego. Słowo wstępne pro. Mieczysława Limanowskiego. 22,00— Transm. z teatru „Morskie Oko" z Warszawy. I część rewji p. t. „Przez dziurkę od klucza". 23,15: Komunikaty z Warszawy. 23,20 Spacer detektorowy po Europie. Przewodnik Karol Wyrwicz - Wichrowski.

KONKURS

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego i jednocześnie lekarza Kasy Chorych w SZARKOWSZCZYŹNIE pow. Dziśnieńskiego. Termin rozpoczęcia pracy 1 III. 1932. r. Bliższe warunki pracy i płacy w kancelarji Izby (Mostowa 8 — 21), gdzie też należy skierowywać podania w terminie do dn. 25 lutego b. r.

MORRIS-COMMERCIAL

NAJWIĘKSZA EUROP. FABR. SAMOCHODÓW PRZEMYSŁ.

WOBEC SPADKU KURSU FUNTA ZNACZNA ZNIŻKA CEN ŻĄDAJCIE OFERT

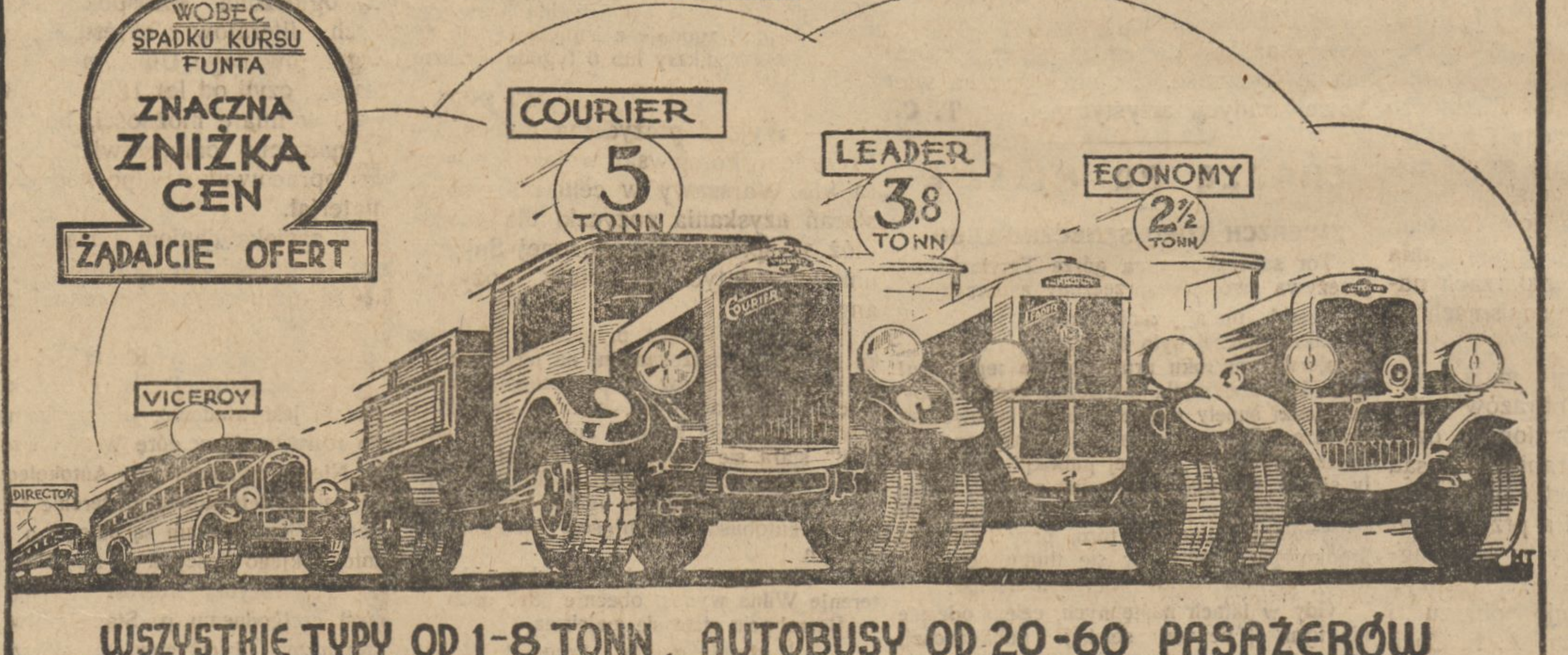

WSZYSTKIE TYPY OD 1-8 TONN. AUTOBUSY OD 20-60 PASAŻERÓW

REWELACYJNIE NISKIE CENY, PRZY SOLIDNEJ ANGIELSKIEJ BUDOWIE

ODDZIAŁ FABR. W POLSCE: WARSZAWA, KROCHMALNA 87a TEL. 546-40 (CENTR.)

Przedstawiciel: Wileńska Sprzedaż Samochodów JÓZEF CHŁAWNOWICZ, Wilno, ul. Wileńska 8, tel. 10-22.

Udzielam lekcyj **francuskiego** niedrogo i korepetycyj. Mickiewicza 42 m. 11 tel. 7 94.

Matura

Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich **Języki obce:** francuski, niemiecki (konwersacja) oraz łacina i grecki. Lekcyj udzielają rutynowani korepetytorzy b. nauczyciele gimn. mag. filozofji i spec matematyki. Zgł. do Adm. „Słowa" pod „Matura".

Lokale

Wileńska 15

Do wynajęcia od 1-go marca b. r. mieszkanie 4-ch pokojowe na pierwszym piętrze. Od zaraz mieszkanie z dwóch pokoi i kuchni dowiedzieć się u dozorcy.

Kupno i sprzedaż

Kocioł parowy

6 atm. w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania, maj. Bołtup. poczta Oszmiana.

Okazyjnie

ubrania, obuwie, pianina, samochody i wiele innych pozostałych z licytacji rzeczy sprzedaje tanio Lombard, ul. Biskupia 4, tel. 14-10 (od 9 do 2 p. p. i od 5 do 7 w.) Uwaga: codzień (od g dz. 9 do 2 pp.) Lombard wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów i innych przedmiotów.

Gonty Sprzedaje tanio POLSKI LLOYD ul. Kijowska.

Fortepian

do sprzedania — ulica Rzeczna 12 m. 15 (Zakręt).

Z powodu wyjazdu **sprzedaje się** 5-cio lampowe radjo z 2-mi lampkami ekranowemi z aparatem anodowym i z głośnikiem Philipsa. Dzielna 30, m. 1, od 2 — 5-ej.

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji **K. Dąbrowska** (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, Niemiecka 3, m. 11

MIESZKANIE

(7 dużych pokojów ze wszystkiemi wygodami), położone w pobliżu ul. Mickiewicza, do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość: Tatarska Nr. 5, u właściciela.

LICYTACJA

Urząd Celny w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7 marca 1932 roku o godzinie 10 odbędzie się sprzedaż licytacyjna towarów skonfiskowanych, niewykupionych w terminie, oraz zdeponowanych przez podróżnych, a mianowicie: cukier, rodzynki, owoce suszone, wanilja, wyroby nożownicze, rowery, tutki do papierosów, zabawki dziecinne, obuwie, odzież używana, kalendarze i t. p.

W razie niesprzedania towarów w dniu 7 marca 1932 roku powtórna licytacja odbędzie się w dniu 21 marca 1932 roku. Szczegółowe dane o towarach mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie, Stacja towarowa.

Kierownik Urzędu inspektor celny

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie przy ul. Słowackiego 2, podaje do wiadomości, że w dniu 15 marca 1932 roku odbędzie się przetarg publiczny na sprzedaż około 16.000 klgr makulatury.

Informacyj udziela Dział Zakupów Wydziału Zasobów (III piętro, pokój 38) w dnie urzędowe od godziny 12 do 13.

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 277.

Cerę najbardziej zaniedbaną poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej, ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 26.

Dr. Med. **Szyrwindt** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9-1 i 3-7.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31—4 **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczupiający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spohla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P 43

Posady

Potrzebna jest osoba inteligentna do dzieci i do g towania. Wiwulskiego 5, pierwsze piętro.

Mamki lub innej pracy poszukuje dziewczyna młoda, zdrowa ze wsi. Zgłoszenia do redakcji pod „Mamka".

Ogrodnik-pszczelarz rolnik z bardzo dobrymi świadectwami z małą rodziną poszukuję posady zaraz lub od 1 kwietnia Łaskawe zgłoszenia: Tatarska 15 — 6 dla Ogrodnika.

JOHN LAWRENS

„Promień Miłosierdzia"

23

Ale nie łatwo było wyciągnąć Pellingtona na rozmowę. Ważył każde słowo i miał się na baczności.

— Mój pan mówił, że zobaczył w parku jakąś kobietę i wyszedł, żeby się dowiedzieć, kto jest i na kogo czeka. Al ja myślę, że pan inspektor wie, co to za kobieta?

— Tak, i wiem nawet, jak się nazywa. Wpadliśmy na bardzo ciekawy ślad, Pellingtonie. Wysłałem fotografje tej pani do wszystkich gazet londyńskich. Już dostałem odpowiedź. Zjawił się pewien człowiek, który dostarczył nam informacyj.

Lanner wyjął gazetę z kieszeni i pokazał fotografję, pod którą było wydrukowane, co następuje:

„Czy znacie tę kobietę? Policja potrzebuje wiadomości o niej. Przypuszczalnie imę i nazwisko jej zaczynające się od liter M. H. Osoby, które mogłyby dostarczyć wiadomości o niej, zechcą zgłosić się do inspektora Lannera, do posterunku policji w Beekonsfeld".

— Dosyć ładna kobieta, — zauważył Pellington przyglądając się fotografji. — Czy pan myśli, że to ona zabiła Bilsaitera?

— Nie wiadomo, — odpowiedział wymijająco inspektor. — Chociaż ja od początku domyślałem się, że mordercą była kobieta. A co wy myślicie o tem?

— Pan wie lepiej, — mruknął lokaj, przypominając sobie skąd zna twarz kobiety, której fotografję miał przed oczyma.

„Gdzie ja mogłem widzieć tę kobietę?" — pytał sam siebie.

— Czy nie spotykaliście tej pani w Beekonsfeld — zapytał inspektor, widząc dziwny wyraz twarzy Pellingtona.

— Właśnie o tem myślę... Musiałem gdzieś ją widzieć. Ale żeby mnie pan zabił — nie wiem gdzie!

W tej chwili z hukiem i trzaskiem zajechał pociąg londyński.

Pellington stuknął się w czoło:

— Pamiętam! Ta pani siedziała w przedziale, do którego wsiadła miss Eblway.

W oczach Lannera malowało się szczere zdziwienie.

— W tym samym przedziale? Więc widzieliście ją dzisiaj? Czemu nie powiedzieliście mi tego wcześniej?

— Po pierwsze: pan mnie nie pytał, — odpowiedział z godnością Pellington, — a po wtóre: dopiero teraz zobaczyłem tę fotografję...

— Dobrze przerwał Lanner, — pociąg już jest, zapytamy miss Eblway o jej towarzyszkę podróży.

Obaj zaczęli pilnie uważać na wychodzących z pociągu pasażerów.

Ostatni z przyjezdnych opuścił dworzec, a córki Johna Eblway nie było.

Lanner i Pellington przeczekali jeszcze chwilę, ale gdy pociąg odszedł, zrozumieli, że nadzieje były płonne i Edyta Eblway nie przyjechała.

ROZDZIAŁ XVI.

Tajemnicza nieznajoma.

Edyta Eblway nie zwróciła uwagi na siedzącą naprzeciw niej elegancką młodą kobietę.

Miarowe kołysanie się wagonu i turkot kół działały kojąco na jej nerwy. Wreszcie oczy jej spoczęły na małych, delikatnych rączkach nieznajomej, których nie zdobił żaden klejnot, tylko obrączka.

„Jak dobrze jej w czarnym kolorze!" — pomyślała Edyta, przyglądając się ładnej sukni i kapeluszowi.

Czarna dama czytała uważnie gazetę, ale musiała zauważyć, że sąsiadka przygląda się jej ciekawie.

„Jaka szkoda, że nie wzięłam ze sobą książki — mówiła do siebie Edyta, — czytanie rozerwałoby mnie. Trzeba będzie kupić coś na najbliższej stacji".

Edyta kupiła gazetę.

Wkrótce pociąg zatrzymał się na dowiedzieć się, co piszą o zbrodni, która postawiła na nogi policję londyńską.

Rzuciła okiem na gazetę i ledwie powstrzymała się od okrzyku zdumienia: duża fotografja na drugiej kolumnie była rażąco podobna do siedzącej naprzeciw niej pani.

Edyta miała przez chwilę wrażenie, że śni. Zasłoniła twarz gazetą, czytając słowa, wydrukowane pod fotografją. Ukradkiem spojrzała na niepodejrzewającą niczego sąsiadkę — nie było wątpliwości, była to ta sama kobieta! Kobieta, której szukała policja. Te same czarne oczy, łagodny owal twarzy pełne, zmysłowe usta, delikatna, śliczna szyja.... Tylko na fotografji suknia była jasna. Przypomniały się Edycie rozmowy z Ryszardem i gospodynią Matyldą. Podobno czarna, tajemnicza dama widziała się z Bilsaiterem przed jego śmiercią, a Ryszard widział ją dziś w nocy, kiedy ktoś napadł na niego niespodzianie.

Policja poszukuje jej, wie tylko, że inicjały jej są M. H.

— Ona nic nie wie o tem?—myślała Edyta, obserwując nieznacznie nieznajomą, — ona nie czytała jeszcze gazet. Nie siedziałaby przecie tak spokojnie.

Jak błyskawica przemknęła myśl o tem, że należałoby podać tej kobiecie gazetę. Ale było to zbyt ryzykownym krokiem. Wiedząc, że jest poszukiwana, potrafi wymknąć się policji. Edyta postanowiła śledzić ją w Londynie i dowiedzieć się, gdzie mieszka..

Jeżeli to rzeczywiście ta sama kobieta, którą Ryszard widział w nocy w parku, to musi ona wiedzieć, kto napadł na niego. Możliwem jest też, że wie, kto jest mordercą Bilsaitera.

Im dłużej zastanawiała się Edyta, tem jaśniej rozumiała, że należy śledzić nieznajomą.

Pociąg przybył do Londynu. Edyta podążyła nieznacznie za czarną damą i zeszła za nią na stację podziemnej kolejki.

— Muzeum Brytyjskie! — powiedziała melodyjnym głosem nieznajoma.

Edyta wzięła bilet do tej samej stacji i wsiadła do tego samego wagonu, co nieznajoma. Tamta kupiła po drodze gazetę i miała ją w ręku.

— Co będzie, kiedy ona zobaczy fotografję? — niepokoiła w duchu Edyta.

Nieznajoma przeczytała uważnie pierwszą kolumnę i zwolna przewróciła stronę.

Nagle drgnęła, zbladła i zmięła gazetę. Przerażonemi oczyma obiegła wszystkich pasażerów.

— Naturalnie, to ona, — zdecydowała Edyta, — Gdyby to było tylko podobieństwo, nie , nie przestraszyłaby się tak bardzo, czytałaby dalej spokojnie swoją gazetę...

Edyta uczuła ulgę w chwili, gdy przekonała się, że podejrzenia jej były słuszne.

Tymczasem p. M. H. przyglądała się Edycie badawczo.

— Ona się boi! A jednak trzeba przyznać, że umie panować nad sobą!

Nagle pani wstała i zmieniła miejsce, kryjąc się w ciemnym kącie, gdzie nie można było się przyjrzeć jej twarzy.

Obie panie dojechały wreszcie do celu. Czarna pani wysiadła i śpiesznie wbiegła na schody.

Edyta szła z tyłu, nie spuszczając z niej oczu. Nieznajoma weszła do bramy olbrzymiego domu, stojącego na rogu.

Edyta zatrzymała się niezdecydowana.

Czy miała iść za nią? Dom cały był zajęty przez biura handlowe, nieznajoma nie mogła więc tam mieszkać. Jeśli zjawia się tu prosto z pociągu,— to znaczy, że czekają tu na nią. Może lepiej będzie zaczekać na nią na ulicy?

Ale czy nie właściwiej byłoby wejść do domu i dowiedzieć się, do kogo przyszła i kto na nią czeka?

Edyta zdecydowała się na to drugie. Ryzykowała coprawda, że nieznajoma, wychodząc z domu, spotka się z nią na schodach i pozna towarzyszkę podróży i zrozumie, że jest śledzona. Ale ryzyko było nieuniknione. Edyta postanowiła nie cofać się przed niczem, aby dowiedzieć się czegoś o tajemniczej damie.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA w Wilnie